Numer dzisiejszy zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 4.25
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.50
Za granicą . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

– ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW –

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.

Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

Nr. 7355 Lwow, poniedziałek 9. marca 1925 Rok XVI.

Spotkanie Herriota z Chamberlainem.

Francja odrzuca niemiecki pakt „bezpieczeństwa“. — Zjazd delegatów emerytów małopolskich. — Regularna bitwa z bandytami w Dąbrowie górn. — Kto jest winowajcą tragicznego wypadku w browarze lwow.?

Stronnictwa i opinja publiczna.

Lwów, 8. marca.

Jak wiadomo powszechnie — jednem z głównych niedomagań naszego parlamentaryzmu jest zupełny brak umiarkowanego środka, wolnego od skrajności prawicy i lewicy. Następstwem tego stanu rzeczy jest niezdolność Sejmu do wytworzenia jakiejkolwiek stałej większości. Tendencja konsolidacji stron nictw wewnątrz parlamentu po niefortunnej — jak dotychczas — próbie zdolnego do piastowania rządu bloku prawicowo centrowego dała rezultat wręcz odmienny od życzeń jej inicjatorów, a mianowicie zupełne rozbicie dotychczasowych większych grup bez określonych widoków możliwości utworzenia się nowych, zdolnych do życia kombinacji partyjnych. Wynikiem tego układu sił jest ustalenie się zasady konieczności rządu pozaparlamentarnego i ponadpartyjnego, nieuzależnionego od jakiejkolwiek większości parlamentarnej i zmuszonego do pewnego lawirowania od wypadku do wypadku. Jest to równocześnie i siłą i słabością obecnego Rządu. Koncepcja jednak rządu wolnego od bezpośredniego nacisku sejmowego układu sił stała się nader popularna w opinii publicznej uświadomionego politycznie społeczeństwa, zwłaszcza dzięki ogromnym zasługom obecnego Rządu w porównaniu z działalnością Sejmu. Wszyscy bowiem zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że wszystkie zdobycze Rządu p. Władysława Grabskiego, a więc przedewszystkiem sanacja skarbu, umożliwione były głównie dzięki szczęśliwemu wyemancypowaniu się jego z pod bezpośredniej kontroli parlamentu i że pomyślny rozwój dalszych jego planów, a więc przedewszystkiem uzdrowienie życia gospodarczego, również udać się może tylko drogą bezpośredniego skoordynowania wysiłków Rządu z zainteresowanemi sferami społeczeństwa z pozostawieniem Sejmowi jedynie ustawodawczej ratyfikacji kontroli faktów w zasadzie dokonanych. To też Premier w najważniejszej obecnie dziedzinie swoich poczynań, a mianowicie sanacji gospodarczej, wybrał najwłaściwszą drogę, wchodząc w bezpośredni kontakt z przedstawicielami zorganizowanej opinji społeczeństwa, odbywając nieustannie obszerne narady z całym szeregiem czynników społecznych i gospodarczych.

Oparcie się Rządu o opinję publiczną z powodu braku możności oparcia się o Sejm, z natury rzeczy doprowadziło do pewnego przeciwstawienia tejże opinji Sejmowi. Sejm, pomimo ogromnych wysiłków odzyskania swego konstytucyjnego stanowiska, jako bezpośredniego źródła władzy, ulega jednak presji tej opinji, co najwydatniej się okazało swego czasu w uchwa-

Pr. 153/25.

W imieniu Rzczpltej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Poranna“ Nr. 7351 z dnia 5. marca 1925 w artykułach pod tytułem: „Czerwony ołówek“ ustęp między słowami: „mieszkańców Lwowa... a: Czytelnicy nasi;

w tymże artykule ustęp między słowami: „w samym Lwowie... a: lekcję patrjotyzmu“;

w tymże artykule ustęp między słowami: „są zakazane... a: Jaki cel tych“;

w tymże artykule wyrażenie między słowami: „się celu... a: Lat temu kilkanaście“;

w tymże artykule wyrażenie między słowami: „ale równocześnie... a: szkodliwi Ani“

w tymże artykule zdanie między słowami: „opinji publicznej... a: Oni są ojcami“;

w tymże artykule zdanie między słowami: „Konspiracyjnej... a: Głośny był w r. 1915“;

w tymże artykule ustęp między słowami: „młode państwo... a: absurdem jest“;

w tymże artykule zdanie po słowach: „nie tylko anachronizmem... do końca artykułu zawiera znamiona występku z §. 300 uk. uznał dokonaną w dniu 4 marca 1925 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6 ex 1863, tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. p.

Lwów dnia 5. marca 1925. **Hawel.**

leniu pełnomocnictw, obecnie zaś w przeniesieniu punktu ciężkości na wydatniejsze prace komisji, sprowadzając posiedzenia plenum raczej do roli „gadalni", ażeby użyć terminu robotnika, potrzebnej dla utrzymania poziomu wielkich słów i gestów, będących w rzeczywistości pustemi frazesami, potrzebnemi dla demagogji w stosunku do wyborców, jednak bez realnego znaczenia dla Rządu z powodu braku możności zastąpienia go innym drogą zbiorowego wysiłku parlamentu, jako też z powodu wyraźnej presji opinji publicznej, zadowolonej z trwałości rządów i niechętnej ponownym eksperymentom przesileniowym. Niema zwłaszcza jakiegokolwiek określonego programu mogącego się przeciwstawić wytycznym obecnego gabinetu i mogącego liczyć na większe realne wyniki w wykonaniu uznanych dziś powszechnie najważniejszych postulatów państwowych i narodowych. Żadna z grup parlamentarnych nie może dostarczyć społeczeństwu ani ludzi, ani obietnic, które mogłyby przemawiać siłą dotychczasowych zasług i doświadczenia.

Niemniej jednak wszyscy zdają sobie sprawę z niemożliwości utrwalenia się na stałe podobnego stanu rzeczy. Na terenie parlamentarnym czynione są usilne próby przegrupowania sił w kierunku zwłaszcza utworzenia nowego centrum, które w przyszłości drogą porozumienia się czy z prawicą, czy z lewicą mogłoby się stać oparciem stałem dla rządu. Jak dotychczas, próby te nie pozwalają na żywienie poważnych nadziei w tym kierunku. Równocześnie grupy zainteresowane w uniezależnieniu swoich wpływów w społeczeństwie od uprawianej dziś powszechnie dzięki demagogji, będącej naturalnem następstwem naszej fatalnej ordynacji wyborczej, dającej przewagę masom nieuspołecznionym i nieunarodowionym oraz bardziej bezpośrednio skłonne do zagarnięcia władzy w swoje ręce wskutek większego poczucia odpowiedzialności od innych grup przedkładających element negacji, gwoli zachowaniu sobie popularności opozycyjnej ponad twórczą pracę, coraz intensywniej zaczynają dokładać wszelkich starań, by przeprowadzić rewizję obecnej ordynacji wyborczej w sposób odpowiadający swoim interesom. Nie ulega wątpliwości, że wspomniana opinja publiczna uświadomionego społeczeństwa, reprezentowana tymczasem raczej przez szereg wybitnych polityków tzw. bezpartyjnych, niż przez szczupłe jeszcze organizacje polityczne, hołdujące myślom umiarkowanym i zachowawczym oraz przez część tzw. bezpartyjnej, bo niezależnej od stronnictw oficjalnych prasy — wysiłki te śledzić musi z najwyższem zaciekawieniem.

Uświadomiona państwowo opinja publiczna naogół bowiem tak dalece się dotychczas skoncentrowała, że odchylenia wśród niej na poszczególne zagadnienia życia państwowego są bardzo drobne i że zastępuje ona poniekąd właśnie dla wszystkich wyczuwających jej głos polityków ów złoty środek, umiarkowane centrum, kierujące się wyłącznie dobrze zrozumianym interesem Państwa, czyli racją stanu, w przeciwstawieniu do wszelkich demagogicznych haseł czy to społecznych, czy nacjonalistycznych stanowiących podłoże naszych skrajnych grup parlamentarnych. Opinja ta więc stojąca, z natury rzeczy, na gruncie potrzeby reformy konstytucji w kierunku wzmocnienia prerogatyw władzy wykonawczej i okiełznania wyuzdanego sejmowładztwa, opartego o demagogję ciemnych mas wyborczych i fanatyzm doktrynerski teoretyków radykalnych. Musi również dążyć do zmiany ordynacji wyborczej, jako do jedynego sposobu rozwiązania zagadnienia konstytucyjnego w drodze normalnej, ustawodawczej. Kontakt pomiędzy wyrazicielami tej opinji a przedstawicielami stronnictw, które uchwaliły zmianę ordynacji, jako aktualny program partyjny, był by zatem jak najbardziej pożadany. Obecnie bowiem zachodzi jeszcze głęboki antagonizm pomiędzy dezyderatami stronnictw, mających na oku przedewszystkiem swój interes partyjny, a ową opinją publiczną, pragnącą zapewnić decydujący wpływ na wybory przyszłe obywatelom o wyraźnem poczuciu odpowiedzialności na losy Państwa.

W jaki sposób taki kontakt, względnie takie porozumienie opinji publicznej i wspomnianych stronnictw sejmowych nastąpić może, dotychczas trudno przewidzieć. Wszyscy jednak winniśmy dążyć do tego ułatwienia. Bez tej reformy, bowiem żadna sanacja skarbu, żadne uzdrowienie życia gospodarczego Państwa, żadne powodzenia polityki zagranicznej i żadne unormowanie problemów wewnętrznych nie dadzą Państwu należytego uspokojenia na przyszłość, bo nie zabezpieczą go od destrukcyjnego wpływu obecnego źródła wszechwładzy w Państwie, w żaden sposób nieprzedstawiającego ideału parlamentaryzmu czyli zbiorowej duszy narodu, ponieważ zbiorową jego duszę mogą tworzyć tylko ci, którzy zdolni są do jej odczuwania. Jeżeli Polska ma się ostać, jako państwo praworządne, o mocarstwowem stanowisku środkowowschodniej Europy, to musimy się uwolnić od jarzma, które zaciężyło nad nami niezgorzej od pięści okupantów i najeźdźców, a mianowicie od jarzma chamstwa i nieuctwa.

Dotychczas krytyczna w stosunku do wszystkich prawie, bez wyjątku, czynników parlamentarnych uświadomiona opinja publiczna, zmuszona do liczenia się ze zgubnemi warunkami konstytucji, wysuwając zwycięskie wreszcie hasło „rządów pozaparlamentarnych, nie mogąc przeciwstawić się całemu Sejmowi, lawirować musiała umiejętnie pomiędzy Scyllą a Charybdą, popierając od wypadku do wypadku wszelkie rozumne poczynania tej czy innej strony bez jakiegokolwiek kompromisu w zasadniczym jej programie. Ponieważ zaś stronnictwa sejmowe zahypnotyzowane iluzoryczną „wyłącznością domniemanego prawa do przedstawiania opinji narodu wszystko starały się podporządkować swoim własnym ramom, cała oddana im publicystyka starała się koniecznie napiętnować wszystkich działaczy wspomnianej opinji, jako prawicowców czy też lewicowców. Ci zaś, którzy w żaden sposób nie dali się wtłoczyć w tę terminologję z powodu zbyt wyraźnej od niej niezależności, zostali okrzyczani jako masoni. Umiarkowany bowiem polityk nie mógł się w żaden sposób pogodzić z pretensją prawicy sejmowej, uosobiającej wojujący nacjonalizm i nietolerancję narodowościową, oraz ujmującej politykę zagraniczną Państwa pod ciasnym kątem widzenia przebrzmiałego układu sił wielkich mocarstw z czasów wielkiej wojny, do reprezentowania konserwatyzmu i umiaru w polityce. Z drugiej strony jednak musiał się on przeciwstawić całą siłą tendencjom lewicy, zmierzającym do wywołania przewrotu agrarnego oraz do uprzywilejowania klas pracujących w stopniu zagrażającym rozwojowi wytwórczości krajowej. Sprawiedliwość każe przyznać, że, jak dotychczas, lewica sejmowa mniej pochopna od prawicy do zagarnięcia władzy w swe ręce i pozbawiona dostatecznej ilości polityków zdolnych do zajmowania wyższych stanowisk w Pań-

Amerykanie chcą wydzierżawić polski monopol tytoniowy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 7 marca. (Z) Do Izby handlowej polsko-amerykańskiej nadeszła od poważnego konsorcjum finansowego w Ameryce, propozycją wydzierżawienia polskiego monopolu tytoniowego za sumę 36 milj. dolarów rocznie. Amerykanie sądzą, że przy sprężystej gospodarce dochód z tego monopolu będzie można podnieść do 50 milj.

Stosunek „Wyzwolenia" do Rządu.

Warszawa. 7 marca. (Tel. G. L.). Klub sejmowy Wyzwolenia powziął rezolucje ustalające stosunek do Rządu Klub kierować się będzie poczuciem interesu państwowego, a ponieważ Rząd p. Grabskiego nie zawsze kieruje się tem poczuciem, przeto klub Wyzwolenie postanawia zaostrzyć swą taktykę w stosunku do Rządu, niezależnie od sytuacji w jakiej znalazłby się Rząd wskutek tego postępowania. Postanowiono dążyć do rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

„Wyzwolenie" i „Piast" odbędą zjazdy równocześnie w połowie marca.

Jak uzyskali zniżki kolejowe?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca. (Z) W tutejsze prasie toczy się ożywiona dyskusja na temat zjazdu „Wyzwolenia" oraz zapowiedzianej 15 i 16 marca kontrmanifestacj „Piasta". W okólniku, który wysłało stronnictwo na prowincję powiedziano, że uczestnicy korzystają ze zniżek kolejowych. Sprawa ta narobiła dużo rozgłosu. Władze i Szef Rządu zainteresowały się bliżej tą sprawą. Nie ulega wątpliwości, że demonstracyjne obradowanie dwu zwalczających się partji, nie potrafi zachować należytego porządku i spokoju.

Z wyjaśnień władz kolejowych okazało się że dyrekcja kolejowa jest upoważniona do udzielenia ulg na zjazdy kulturalne, religijne i sportowe. Stronnictwa nie mogą wyzyskiwać swoich wpływów dla uzyskania ulg kolejowych. Premjer Grabski polecił przeprowadzić rewizję sposobu udzielania ulg kolejowych dla wszelkiego rodzaju zjazdów.

stwie, naogół bardziej się liczyła z postulatami tej opinji i wskutek tego doprowadziła do pewnego modus vivendi pomiędzy państwowym konserwatyzmem a społecznym radykalizmem. Obecnie jednak sytuacja ta uległa poważnej zmianie.

Przedewszystkiem prawica sejmowa, dotychczas naogół tylko wyrazicielka skrajnego nacjonalizmu oraz w swojej chciwości do zagarnięcia władzy gotowa na wszelkie kompromisy z podstawowemi zasadami praworządności, w znacznym stopniu przejrzała. Skrajna grupa p. Dubanowicza idzie wyraźnie w kierunku utożsamienia swego programu z obroną interesów wielkiej własności rolnej w zbliżeniu do postulatów nowego stronnictwa zachowawczego, oraz rolników poznańskich, zajmując równocześnie umiarkowane stanowisko w stosunku do zagadnień polityki zagranicznej, coraz bardziej niezależne od nieaktualnych już doktryn b. Komitetu Narodowego.

W związku ludowo-narodowym szala wpływów również przechyla się na stronę żywiołów umiarkowanych, obrona interesów gospodarczych Państwa przeciwko destrukcyjnej demagogji socjalistycznej i rolnej wysuwa się na pierwszy plan, co zaś najważniejsze umiarkowanie to przejawia się w ich stosunku do zapatrywań na byłe różnice orientacyjne wewnątrz społeczeństwa z czasów wielkiej wojny, w szczególności zaś w stosunku do ludzi wybitnych, krytycznie dla narodowej demokracji usposobionych, których dotychczas bez względu na największe ich nawet zasługi dla ojczyzny w łonie tej partji patentowanych patrjotów tak namiętnie zwalczano. Najbardziej w kierunku zbliżenia do rzeczonej opinji publicznej, do światopoglądu umiarkowanych polityków państwowych poszła chrześcijańska demokracja, jedna z najpewniejszych podpór obecnego Rządu. I w łonie Piasta również myśl państwowa zrobiła ogromne postępy, zwłaszcza kosztem dotychczasowej demagogji rolnej tego stronnictwa. Szkoda tylko, że ambicje osobiste jego przywódcy tak bardzo utrudniają porozumienie się tego obozu z przedstawicielami myśli umiarkowanej i zachowawczej. W każdym razie wszystkie te rzeczone grupy przejrzały już dostatecznie pod względem wysuwania hasła reformy konstytucji i ordynacji wyborczej. I to jest najważniejszy czynnik dla oceny ich przez opinję publiczną. Pozostałe bowiem stronnictwa albo jeszcze nie przejrzały tak dalece w swej ewolucji państwowej, jak naprzykład NPR., albo też zasłaniają pustą frazeologją demagogiczną wewnętrzny swój rozkład i bezsilność, jak naprzykład „Wyzwolenie", albo wreszcie przechodzą dramat przekonaniowy, nie mogąc znaleźć kompromisu między dobrze zrozumianym interesem państwa i wiernością ślepą dla własnych doktryn, jak naprzykład socjaliści.

W takim stanie rzeczy naturalny rozwój wypadków idzie raczej w kierunku zbliżenia pomiędzy opinją publiczną i jej zachowawczo-umiarkowanymi przywódcami z jednej a temi stronnictwami parlamentarnemi z drugiej strony, które w swoich zapatrywaniach na konstytucję i ordynację wyborczą, na poszanowanie praworządności we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i społecznego poważnie się liczą z wymogami jedynie słusznie pojętej racji stanu. Na lewicy zaś powinni pamiętać, że najwyższa ustawą w Państwie jest ta, której godło wyryte jest na sali sejmowej, a mianowicie „Salus Rei publicae suprema est!" Nie wolno gwoli bezwzględnego poszanowania doktryn gubić Państwa. Nie wolno dla dogodzenia demagogji wyborczej, dla zadośćuczynienia pierwotnym instynktom chciwości i lenistwa niszczyć warsztatów rolnych i przemysłowych, tworzące bogactwo narodu i podstawę siły podatkowej Państwa. Nie wolno utożsamiać wolności z anarchją i swawolą, sprawy wybranych przez lud członków ciał ustawodawczych do podburzania przeciwko autorytetowi i całości Państwa. Nie wolno wreszcie ciągłem wtrącaniem się do wszelkich poczynań i zamierzeń władzy wykonawczej uniemożliwiać powstania prawidłowych stosunków administracyjnych i urzędowych.

Konsolidacja wszystkich żywiołów państwowo-twórczych, umiarkowanych i zachowawczych jest obecnie kategorycznym imperatywem chwili. **A. R.**

Francja odrzuca
niemiecki pakt „bezpieczeństwa".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. marca. (Z.) Korespondent Wasz dowiaduje się z kół dyplomatycznych, co następuje: Na wspólnej konferencji Herriot, Briand, Boncour i gen. Nollet **powzięli uchwałę wprost sensacyjną, mianowicie odrzucili niemieckie propozycje w sprawie paktu bezpieczeństwa.** Sądzą tu, że w ostatnich godzinach **nastąpiło znaczne odprężenie sytuacji**, gdyż Anglja skłania się ku polityce najbardziej realnej, celowej i sprawiedliwej, jaką jest **zabezpieczenie Polski i Czech.**

Konferencja Herriota z Chamberlainem.

Niema szczegółowych relacji o jej przebiegu. — Herriot wyraził zadowolenie. — Min. Skrzyński odjechał do Genewy.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. marca. (Z.) Z Paryża donoszą: Chamberlain po przybyciu do Paryża spotkał się natychmiast z Herriotem i konferował z nim do godziny 1 w nocy. Herriot **odmówił dziennikarzom szczegółowych** wyjaśnień co do sytuacji, oświadczając tylko ogólne **zadowolenie z przebiegu rozmowy.** Dzienniki twierdzą, że rozmowa objęła szczegóły **najważniejszych spraw dnia, a mianowicie zbrojenia Niemiec, utrzymanie okupacji strefy kolońskiej, oraz w pierwszej linji sabotaż traktatów przez Gdańsk i próby podważenia traktatu wersalskiego przez Niemcy na drodze tzw. paktu bezpieczeństwa.** Dzisiaj przed południem Chamberlain odwiedził prezydenta republiki. Wyjeżdża on wieczorem do Genewy, a Herriot udaje się do Ljonu na otwarcie targów.

Co do czynności min. Skrzyńskiego w Paryżu, to należy zaznaczyć, że minister zetknął się m. i. z posłem polskim w Londynie Skirmuntem, który przedstawił zabiegi dyplomatyczne na terenie londyńskim. **Minister odjechał już do Genewy.** Rozmowa min. Skrzyńskiego z Chamberlainem odbędzie się dopiero w Genewie.

Konwencja gwarancyjna
między Ententą a Niemcami.

Warszawa, 7. marca (Tel. G. P.). Donoszą z Londynu, że **Chamberlain miał przedłożyć Herriotowi projekt konwencji gwarancyjnej między Anglią, Francją, Belgją, Włochami i Niemcami. „Morning post" potwierdza tę wiadomość,** dodając, że Australja i Nowa Zelandja oświadczyły się za przyjęciem powyższej kombinacji i że Kanada i Afryka Południowa z pewnością znowu ją poprą.

Sytuacja budowlana.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. marca. (Z.) W łonie rządu toczy się dalej dyskusja nad ożywieniem ruchu budowlanego. Zrozumiano, że użycie pożyczki na cele konsumcyjne spowodowałoby tylko zwrot importu, a co zatem idzie, pożyczka amerykańska, która po tak długich wysiłkach przybyła do Polski, mogłaby wrócić za granicę. Z drugiej strony należy zaznaczyć, że na skutek pogłosek o użyciu pożyczki na roboty budowlane, **spekulacja usiłuje podwyższyć ceny materiałów budowlanych.** Rząd wyda odpowiednie zarządzenia, celem przeciwdziałania tego rodzaju zakusom.

P. LASOCKI WICEMINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. marca. (Z.) Dochodzi wiadomość o zamiarze przywrócenia stanowiska podsekretarza stanu w min. spraw zagr. Na stanowisko to wymieniają obecnie **posła Lasockiego** z Pragi.

RZĄD WEŹMIE UDZIAŁ W BROADCASTINGU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. marca. (Z.) Dzisiaj odbyła się w min. przemysłu i handlu konferencja poświęcona organizacji radiotelefonji w Polsce. Przewodniczył min. Kiedroń. Ustalono zasady, że rząd winien uczestniczyć w Tow. eksploatującem tzw. „broadcasting" w Polsce, aby mieć odpowiednią kontrolę nad jego prowadzeniem. Warunki ostatecznie ułoży komitet wyznaczony przez min. przem. i handlu.

STRAJK KOLEJARZY W BERLINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 7. marca. (Z.) Z Berlina donoszą, że na trzech dworcach towarowych w Berlinie zapadła uchwała, aby podjąć strajk. Kolejarze żądają podwyższenia płac.

UMOWA PRAWNA Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Warszawa, 7. marca. (Tel. G. P.) Delegaci polscy i czechosłowaccy podpisali w Pradze umowę w sprawie uregulowania obrotu prawnego w sprawach cywilnych, karnych i niespornych między Polską a Czechosłowacją.

„GROŹNA DEMONSTRACJA" W GDAŃSKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7. marca. (Z.) W poniedziałek w przeddzień Rady Ligi Narodów odbywać się będzie na zaproszenie marszałka Sejmu gdańskiego wielkie zgromadzenie polityczne, które w kołach polskich uważają za demonstrację.

Polityka zagraniczna.

Szaleństwo, w którem jest metoda.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 marca.

Propozycja niemiecka, zgłoszona przez ambasadora Hoescha p. Herriot, jest ukoronowaniem dzieła propagandy, uprawianej przez hr. Kesslera na gruncie paryskim od dłuższego czasu.

Dwie koncepcje, obie dla Polski niebezpieczne, rozwijała w ostatnich czasach na gruncie paryskim propaganda niemiecka, strojąca się w piórka pacyfistyczne.

Pierwsza, mająca za podłoże t. zw. kierunek polityki kontynentalnej, zmierza do osiągnięcia bezpośredniego porozumienia niemiecko-francuskiego i niemiecko-polskiego z wido zną tendencją antiangielską. Jest znamienne dla inicjatorów niemieckich tej koncepcji, że w myśl o bezpośredniem porozumieniu polsko-niemieckiem wentylują i pobudują motywować w Paryżu, z całkowitem ominięciem Warszawy.

Ukoronowaniem takiego porozumienia byłoby zawarcie paktu gwarancyjnego, nie obejmując go Polski z tej racji, że — zdaniem autora projektu — sporne sprawy polsko-niemieckie mogłyby wówczas znaleźć „przyjazne" rozwiązanie bezpośrednie, a w razie niemożności osiągnięcia porozumienia tą drogą — pozostawałaby zawsze droga arbitrażu międzynarodowego, czy też apel do Ligi Narodów o podjęcie roli rozjemcy...

Według naszych informacji, otrzymanych z dobrego źródła paryskiego, wysuwają Niemcy w ożywionej szczególnie w ostatnich czasach akcji propagandystycznej myśl „pacyfistycznego" rozwiązania sprawy paktu gwarancyjnego drogą zawarcia t. zw. paktu regionalnego, obejmującego Anglję, Francję, Belgję i Niemcy. Jest to koncepcja druga owej niezwykle ożywionej akcji, mającej na celu konsekwentne ugruntowanie niemieckiego Drang nach Osten na naszych rubieżach zachodnich. Wyzyskując zręcznie silne w Paryżu i w opinji francuskiej dążenie do pokoju, podsuwa propaganda niemiecka ów piekielny pomysł „pacyfistyczny", który w myśl formułki p. Breitscheida łaskawie ofiaruje Polsce załatwienie spraw spornych drogą zaniechania przez Niemcy rozprawy zbrojnej!

A jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie Francja? Głosy prasy paryskiej mówią dostatecznie wyraźnie o tem. Co się zaś tyczy stanowiska rządu francuskiego, to — według naszych informacji — prez. ministrów Herriot kilkakrotnie w ciągu ostatnich dni oświadczał ambasadorowi Chłapowskiemu w sposób stanowczy, że Francja podziela w zupełności zapatrywania rządu polskiego na sprawę paktu gwarancyjnego i stoi na zasadniczem stanowisku nieodzownego włączenia granic Polski do paktu gwarantującego pokój.

Nie sądzimy, aby to stanowisko Francji uległo miało zmianie pod wpływem żmudnych i wielce kosztownych wysiłków propagandy niemieckiej, zasłaniającej się na gruncie paryskim marką „pacyfisty" Breitscheida, byle go socjalisty niezawisłego. Realizm polityczny był i pozostał cechą dominującą u Francuzów. Orjentują się oni dostatecznie, do czego kusi enia niemieckiej propagandy prowadzą. A prowadzą one do osłabienia siły opo ru Francji, dla której militaryzm pruski nie przestał być groźnem niebezpieczeństwem. Na tej platformie interesy Francji utożsamiają się logicznie z interesami Polski, stanowiąc węzeł nierozerwalny w dążeniu obu krajów do utrwalenia pokoju. Pamiętając więc wszystkie względy natury moralnej, które w wzajemnym stosunku Polski i Francji nie ostatnie zajmują miejsce, możemy stwierdzić, że i dyplomacja francuska ocenia należycie interes realny obu państw, przeciwko któremu w pierwszym rzędzie skierowany jest projekt niemiecki.

Polska ze swej strony stoi niewzruszenie na twardym niezawodnym gruncie Traktatu wersalskiego. Nasza granica państwowa, w tym traktacie ustalona, lub w decyzjach na mocy tego traktatu wytyczona, lub też w porozumieniu bezpośredniem z naszemi sąsiadami określona i zatwierdzona, nie może pod żadnym pozorem, w żadnej, ale to w żadnej kombinacji ulegać dyskusji. Na ten temat Państwo Polskie z nikiem dyskutować nie będzie. Najbardziej przyjaźne rady, podszepty lub życzenia znajdą pod tym względem stanowczy, stalowy opór w całym narodzie polskim. Nie godzimy się na żadne arbitraże międzynarodowe lub rozstrzyganie naszych sporów z Niemcami w drodze międzynarodowej nie dla tego, że podejrzewają nas o nieufność do Hagi lub Genewy, ale poprostu dla tego, że w pojmowaniu całego narodu polskiego sprawa naszych granic jest bezsporna.

Wszystkie zatem zabiegi w tym kierunku są absolutnie chybione. Za polską granicą państwową, która zwłaszcza w odniesieniu do Prus wymagała niejednej korektury zasadniczej na naszą korzyść, stanie murem całe państwo. Kto więc łudzi się, że zdoła skłonić Polskę do ustępstw w tej dziedzinie, ten łudzi się daremnie. Kto zaś sądzi, że łatwym wysiłkiem zdoła nam wydrzeć Pomorze i Poznańskie, ten najwyraźniej prowokuje nieuniknioną wojnę. A w tej wojnie partnerami byłyby nietylko Niemcy i Polska. Ten pożar musiałby ogarnąć ponownie cały świat. Nie sądzimy, aby tego nie rozumieli nad Tamizą. Wiedzą natomiast o tem na pewno w Paryżu...

Wręb.

Niemcy gotowe wstąpić do Ligi nar.

(Korespondencja własna Gaz. Porannej).

Warszawa, 7. marca. (Z.) Z Genewy otrzymał „Vorwärts" sensacyjne doniesienie, że w kołach Ligi Nar. panuje żywe zadowolenie z rokowań, jakie przeprowadził w Berlinie sekr. Ligi Narodów sir Drummond. W rozmowie z Drummondem oświadczył Stresemann, że Niemcy **cofają wszelkie objekcje, jake miały przeciw swemu wstąpieniu do Ligi Narodów z powodu art. 16 i 17 paktu Ligi** (wzajemna pomoc na wypadek zaatakowania jednego z państw Ligi oraz arbitraż).

Regularna bitwa z bandytami w Dąbrowie górniczej.

Oblężenie morderców komunisty Kamieńskiego. — Policja i wojsko zdobywają dom zapomocą gazów trujących. — Trzech bandytów poniosło śmierć.

(Telefonemat wł. „Gazety Porannej").

Warszawa, 7 marca. (Z) Z Będzina doniesiono o regularnej strzelaninie na przedmieściach Dąbrowy górniczej. Dn. 27 zamordowany tam został na tle zem ty partyjnej robotnik Kamieński, znany działacz komunistyczny. Policja, która wyruszyła do kryjówki złodziejsko-bandyckiej podziewając się zastać tam sprawców mordu, przyjęta została strzałami. Kilku policjantów odniosło rany. Oddział policji musiał się cofnąć, dopiero zawezwano większy oddział a następnie szkołę policyjną. Rozpoczęło się planowe oblężenie bandytów, którzy zaopatrzeni w broń i amunicję gęsto strzelali. Kilka ulic Dąbrowy znalazło się w silnym ogniu. Ruch pieszy i kołowy wstrzymano. Policjanci nie mogli przystąpić do domu. Gdy po kilkugodzinnej strzelaninie nie usłyszano jęki, bandytów wezwano do poddania się. Ci odpowiedzieli nowemi strzałami.

Z garnizonu przybyła kompanja piechoty w pełnym rynsztunku gazowym. Wojsko w jednej ze ścian wywierciło dziurę, założyło wężą gumowego i zaczęło dom napełniać gazem trującym. Policjanci w maskach przeciwgazowych wkroczyli do środka. Znaleziono wiele broni i ładunków. Dwu ludzi leżało w krwi, inni byli oszołomieni gazem. Jeden ba dyta zginął, wkrótce potem zmarli dwaj inni, nazwiskiem Walczyk i Piarczyk. Obaj byli mordercami Kamieńskiego.

ZAMACH NA MIN. CANKOWA.

Białogród, 7. marca. (Tel. G. P.) Jak donoszą z pogranicza, bułgarska banda, składająca się z emigrantów-komunistów, w zamiarze wykonania zamachu na bułg. ministra spraw zagr. Cankowa w czasie jego podróży do Genewy, usiłowała wysadzić w powietrze pociąg express w odległości kilku kilometrów od Carybrodu. Zamach został udaremniony.

OTWARCIE SKUPCZYNY Z PRZESZKODAMI.

Białogród, 7 marca. (Tel. G. P.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Skupczyny. Jeden z sekretarzy opozycji odczytał pismo 5 posłów partji Radicza, którzy donoszą, że nie mogą brać udziału w sesji z powodu aresztowania. Prezydent oświadczył, że rząd w myśl konstytucji powinien umożliwić tym posłom udział w obradach i aby dać rządowi czas do oświadczenia się, zamknął posiedzenie, co wywołało ostre protesty ze strony stronnictw rządowych, które wybrały nowego prezydenta, Obradowicza, a ten zarządził natychmiast wybór prowizorycznego prezydenta. Wybrany został poseł Subotic, poczem posiedzenie zamknięto.

CHCĄ „NAJWIĘKSZEGO UPRZYWILEJOWANIA".

Warszawa, 7. marca. (Z.) Dowiadujemy się z kół dyplomatycznych, że Niemcy w umowie handlowej z Polską żądają przyznania im jak największego uprzywilejowania. Strona polska odmówiła i oświadczyła, że nikt takiego „największego uprzywilejowania" nie posiada, oraz zaproponowała, aby zdjąć ten punkt z porządku dziennego.

DR. SIMON ZASTĘPCĄ PREZYDENTA RZESZY.

Berlin, 7. marca. (Tel. G. P.) Stronnictwa Reichstagu porozumiały się co do tego, że na podstawie mającej być uchwaloną ustawy tymcz. zastępcą prezydenta Rzeszy będzie mianowany prezydent Trybunału Rzeszy dr. Simon.

Z dnia.

CO MI POWIEDZIAŁ ODNOWIONY KOMIN? —

Lwów 8. marca.

Z okien mojego mieszkania mogę obserwować dachy i kominy, długie szeregi ścian kamienic... Zczerniałe to wszystko i poszczerbione, stało się dla mnie widokiem tak codziennym, tak naturalnym, że nie pobudzało niczem mojej myśli... Gdy oto pewnego dnia stało się coś nadzwyczajnego...

Na dachu przeciwległej kamienicy dwóch ludzi budowało rusztowanie... uwijali się żywo, jakby byli w jak najwygodniejszem położeniu. Rusztowanie okoliło jeden ze zczerniałych, porysowanych i poszczerbionych kominów i przysłoniło mi nań widok...

Aż po paru dniach pracy, gdy odjęto deski, oczom moim ukazał się znów komin — ale nie ten mój dawny znajomy, taki swojski, taki przystosowany do swojego otoczenia... Nie, to był komin bielutki, gładziutki, który na tle ogólnem zadziwiał i raził oko jak elegant w nowiutkiem ubraniu, w pośród gromady obszarpańców...

I dopiero ten kontrast obudził obojętną myśl moją... Tak, te kamienice wszystkie z porysowanemi ścianami, z poszczerbionymi kominami, to są wszystko ciężko, jeśli nie nieuleczalnie chorzy... — Zżarły, strawiły ich organizm nie tyle może lata ich życia... bo cóż dla organizmu kamiennego czy ceglanego znaczy jakieś, choćby kilkadziesiąt lat istnienia. Ale i ich siły, jak siły dzisiejszego pokolenia podcięła wojna, zła drużka... I ich o nieuleczalną chorobę przyprawiły armaty, srożące się nad miastem i te tysiące furgonów i aut ciężarowych, które ni to trzęsienie ziemi wstrząsały Lwów w posadach.

I można przewidzieć napewno, że jeśli tak dalej pójdzie, to chorzy ci jedni po drugich ulegną swej niemocy... nie wystarczy i nie pomoże im podjęta tu i ówdzie dorywcza kuracja...

A gdy się pomyśli o tem, że tym starym, ustępującym z pola weteranom nie sekunduje nowa, zdolna do życia armja, że ginie bezdzietnie, bo nowych kamienic tak dobrze jakby nie było, to zaiste niewesoła perspektywa otwiera się przed nami w najbliższej przyszłości. Możemy prędzej niż się spodziewamy, stać się miastem ruin, a ludność chyba biwakować będzie w prowizorycznie skleconych szałasach...

Zaiste, dla podjęcia żywego, jak najbardziej intenzywnego ruchu budowlanego zbliża się dwunasta godzina.

Dlatego życzyćby należało, aby akcja, wszczęta w tej mierze przez Rząd, była prowadzona jak najenergiczniej, a z drugiej strony, aby się spotkała z należytą współpracą całego społeczeństwa.

J. P.

Polska współczesna w karykaturze.



DR. ERNEST ADAM
Prezes Towarz. Szkoły Ludowej.
(Rys. Kaz. Sichulski).

Za pół roku 800.000 zł. deficytu
przyniosły nasze teatry miejskie.
(Z miejskiej komisji teatralnej).

Lwów, 8 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisji teatralnej załatwiono repertuar marcowy, który przyniesie głośnego „Twórcę“ Hansa Müllera i „Królowę Sabę“ Goldmarka. W teatrze małym zobaczymy „Spadkobiercę“ Siedleckiego i „Czyje dziecko?“, utwór lwowskiego autora, p. Wysoczańskiego. W Nowościach ujrzymy „Clo-Clo“ Lehara.

Komisja teatralna w najbliższych dniach odbędzie posiedzenie w sprawach finansowych, na którem gener. referent p. Sznajder wystąpi z wnioskami w sprawie pokrycia deficytu, — dochodzącego do 100.000 zł. miesięcznie. Od września 1924 do dziś, t. j. przez pół roku, deficyt gospodarczy p. Czarnowskiego wynosi około 800.000 zł., z czego połowę gmina już pokryła. W sferach radzieckich te niebywałe deficyty budzą poważny niepokój, to też niektóre kluby radzieckie zwołały posiedzenia, celem naradzenia się nad sprawami teatralnemi i nad tem, czy miasto może łożyć na teatr około półtora miljona zł. rocznie przy moralnem zadośćuczynieniu, równającem się zeru.

Teatry świecą pustkami, a o ile są pełne, wówczas cały dochód zabierają obcy śpiewacy i śpiewaczki. Publiczność eksploatowana na rzecz różnych gwiazd zagranicznych, niema potem funduszów dla innych przedstawień teatralnych ani dla twórczości rodzimych autorów.

Proszę o głos!

„KIR“ POSZEDŁ W ŚLADY „MACEDOŃSKIEGO“.

Lwów 8. marca

Odnośnie do notatki w „Gazecie Porannej“ z 5. bm. p. t. „Ewolucje Macedońskiego“ pozwalam sobie zaznaczyć, że nie inną też ewolucję przechodzi najdroższy z tytoniów „Kir“.

Jako surowca do wyrobu tego tytoniu, monopol tytoniowy używa prawdopodobnie zawartość starych sienników wojskowych. Naprowadza na ten domysł zapach, jaki rozchodzi się w mieszkaniu po wypaleniu choćby jednego papierosa. Przypomina się wówczas żywo, ale niezbyt przyjemnie atmosfera koszarowa w porze nocnej.

I tylko dziwić się przychodzi, jak na takim produkcie może być etykieta najprzedniejszego gatunku tytoniu.

Gdyby tego rodzaju etykiety, na tego rodzaju towar dawała firma prywatna, konsumenci mieliby dość środków obrony. Z monopolem w ten sposób walczyć nie możemy. Dlatego w imieniu wszystkich palących idę drogą kompromisu i zanoszę pokorne prośby do P. T. „Miarodajnych Czynników“, aby zechciały wydawać choć jeden znośny gatunek tytoniu pod jakąkolwiek bądź nazwą i w jakiejniebądź cenie, ale niechaj jakością dorówna jeśli nie przedwojennemu Kirowi, to przynajmniej takiemu, jakim on był przed kilku miesiącami.

Prośba moja będzie z pewnością wyrazem życzeń licznej rzeszy inteligentnych proletarjuszy, którzy jeszcze nie zdołali zatracić smaku i powonienia, a dla których papieros jest jedną z nielicznych dostępnych w dzisiejszych czasach rozkoszy życiowych

Palacz.

Fejleton „Gazety Por.“ z 9 marca 1925

Gawędy.

2

I tacy bywają...

Sceny takie w stepie podolskim dopraszały się wprost pendzla biegłego artysty: Pan Andrzej, w białym prochowniku, z rozkrzyżowanemi rękami, z wywołanym sztucznie wyrazem powagi na rasowej charakterystycznej twarzy; nerwowy lichwiarz skaczący dokoła niego; nieodstępny asystent „bankiera“ w czapce urzędniczej, obojętny obserwator daremnych zabiegów; wreszcie tołumfacki, trzymający się za brzuch ze śmiechu; fumani z fajkami w zębach i konie z pozwieszanymi apatycznie łbami — wszystko to na tle przepysznego pejsażu tworzyło w swoim rodzaju kapitalny obraz. Niestety, malarza pan Andrzej nie woził z sobą, a jego wierny adlatus nic absolutnie ze sztuką, poza mistrzostwem w urządzaniu beztroskliwego, nie pytającego o jutro życia, nie miał wspólnego.

W końcu po paru latach bezużytecznej a kosztownej i męczącej udręki, „bankier“ ochłódł w nienawiści i pogodził się z panem Andrzejem, który rad z odniesionego nad groźnym bądźcobądź przeciwnikiem zwycięstwa, niejedną pozycję w dobrze solonym rachunku przyjął, choć z góry był przekonany o jej fikcyjności.

— Za zabawę także płacić się musi — kończył ulubioną opowieść „o bankierze i kiełbasie“ — a niech go tam zresztą djabli...

Z młodych lat najczęściej i najchętniej powtarzał awanturę ze znajomym powieściopisarzem i koncepciarzem, Piotrem Jaxą Bykowskim.

Spłynął on pewnego dnia na Podole. zżył się z miejscowem ziemiaństwem i bawił wszystkich coraz to nowymi figlami.

Płatał ich tysiące, nie oszczędzając nikogo. Biedna ofiara konceptu kładła uszy po sobie, by nie wywoływać jeszcze boleśniejszego odwetu, otoczenie śmiało się do łez. Najcharakterystyczniejsze z figlów spisał w swoim czasie przyjaciel panów Piotra i Andrzeja, dr. Antoni J. W niniejszym drobiazgu wypadnie przypomnieć tylko jeden, ściśle związany z osobą pana Andrzeja, a dorzucający równocześnie, do charakterystyki ostatniego nowy szczegół, bardzo piękny.

W stolicy gubernji wybuchła silna cholera. Zastęp lekarzy, osłabiony ubytkami eskulapów tchórzliwszego usposobienia, nie mógł sobie dać rady z nieproszonym gościem, wezwał więc do pomocy ludzi dobrej woli i obywatelskiego poczucia obowiązków i zaopatrzywszy ich w ogólnikowe wskazówki oraz najniezbędniejsze leki, pchnął na przedmieścia między największą nędzę.

Wśród amatorów, gotowych służyć własną osobą w poskramianiu strasznej epidemji, znalazł się i pan Andrzej. Zdolny był on zawsze do uczynienia szlachetnego gestu, przed ofiarą nigdy się nie cofnął, więc i tym razem stanął do apelu rzutki, wytrwały, przygotowany na najgorsze następstwa.

Cholera zaskoczyła go w stolicy gubernji, gdzie odsiadywał właśnie karę kilkumiesięcznego aresztu za współudział w jakiejś aferze pojedynkowej. W chwili wybuchu epidemji potracili wszyscy głowy, nie pora było pilnować tego rodzaju więźniów, więc i nasz zadzierżysty ziemianin znalazł się na wolności.

Z miasta nie wyjechał, choć uczynili to inni towarzysze jego przymusowych rekolekcyj; przeciwnie — uzbrojony odpowiednio w zaradcze środki, odwiedzał od rana do nocy nory największej nędzy, niejednokrotnie z własnej kasy pokrywając niedobory biedaków.

Pewnego dnia, w chwili najbardziej gorączkowej pracy, kiedy pan Andrzej upadał już sam z wyczerpania i zmęczenia, zawiadomił go służący, iż jego serdeczny przyjaciel, pan Piotr, umarł na cholerę.

C. d. n. Michał Rolle.

—o—

Listy z południa.

Purpurowe miasto.

Stolica dynastji Almorawidów. — Las palm i pustynia. — Życiodajny Atlas. Bajka wschodnia. — Dawniej a dziś. W uliczkach Marrakech. — Pochwalony niech będzie Allach!

(Korespondencja „Gazety Porannej".)

V.

Marrakech, w marcu.

Na trzech skalistych cyplach, trzy dumne sterczą forty. Nad stromą przepaścią wznoszą się potężne ciosy: wieże, blanki i wykusze, obrosłe mchem i ostam. Forty są już dziś opuszczone i bezużyteczne. Niegdyś broniły przystępu z północy do możnej i bogatej stolicy Almorawidów — purpurowego miasta Marrakech. Miasto to założone w XI. stuleciu (1062 r.) przez zdobywców z Marokka i Sahary, nadało miano całemu krajowi, starożytni bowiem autorzy zwali go „Marocc". Stąd szły też ongiś przez wieki całe zwycięskie wyprawy wyznawców Proroka, daleko na południe, poza Wysoki Atlas, do Sahary, Nubji, Senegalu, a nawet do Konga.

Wokoło czerwonych murów obronnych — czerwonych, gdyż tego koloru cegły używano — rozciąga się słodka i cienista oaza pokryta 80 tysiącami palm, szumiących bezustanku w powiewie wiatru — od niebotycznych wiejącego szczytów. Słońce, dopiero tu — prawdziwe afrykańskie słońce — oświeca ten błogosławiony zakątek. Gdzie kończy się gaj daktylowy, tam zaczyna się bezlitosna, szara, bezwodna pustynia. Otacza ona Marrakech ze wszystkich stron: groźna, zdobywcza z każdym ściętym pniem, bliższa miastu.

A ono rozłożyło się beztroskie na rozległej płaszczyźnie, strojne w mauretańskich wieżyc koronki kamienne, w dachów płaskich niezliczoność, od krańca po kraniec szumiących wachlarzy palmowych.

I wszystkim jest dobrze — kwiaty pachną tu cały rok, a zimy nikt nie zna. W lecie temperatura dochodzi do 54°, w zimie wynosi minimalnie 12°. Jedynie noce chłodne, wprost mroźne przypominają, że to styczeń.

Tuż opodal zaś błyszczy istny łańcuch lodowców. To Atlas rozpostarł białe nad stolicą ramiona. Widać go tuż, jak na dłoni, choć dzieli od niego przestrzeń 50 km. piasku i martwych kamieni.

— Jest Allach na niebie i Atlas na ziemi! — tak śpiewają przy wieczornej modlitwie muzułmanie.

Allach słońce zapala, Atlas wodę zsyła! Tysiąc lat istniejące kanały, sztucznie przez licznych jeńców wojennych w krwawym pocie przez pustynię ongiś kopane, sprowadzają życiodajny płyn z gór.

Gdyby te wąskie strumyki wody zasypać — miastoby zamarło! Więc strzegą ich pilnie, poprawiają i czyszczą, jak ongiś niewolnicy, tak dziś wojskowe kompanje franc.

Los, który mnie wiódł po różnych świata stronach dał mi możność widzenia wielu miast cudownych.

Ale — zaprawdy — Marrakech z żadnem porównać się nie da!

Otoczone zewsząd nagiemi zboczami, pustką nieśmiertelną i beznadziejną, odludziem, zdala od morza — wyrasta niby bajka wschodnia, fantastyczna i niepradwdopodobna. Kto go nie zna, ten nie widział Marokka, ten nie zrozumie duszy zwycięskich konkwistadorów arabskich, co podbili ongiś ćwierć Afryki i dumną Hiszpanię. Podbili — by jednak potem ulec!...

Dusza ta drzemie w meczetach i medersach Marrakechu, w wąskich, tajemniczych zaułkach „Suk" (targowisko), w zacisznych ogrodach wspaniałych pałaców, w grobowcach sułtańskich w mozaikach, freskach i kamiennych buazerjach.

Przed rokiem 1912-tym oaza ta była niedostępna dla Europejczyka. Niejeden ze śmiałków czy fanatyków krzyża — opłacił śmiercią chęć udania się do wnętrza purpurowych murów.

Od lat 13-tu dopiero zwolna i coraz szerzej otwierają się jego bramy. Dziś jeszcze, ledwo 1000 Europejczyków tu mieszka na 140 tysięcy mieszkańców ogółem.

Francuski protektorat uszanował wiekową przeszłość tej jednej z 4 stolic Marokka i nie pozwolił tknąć niczego, tak, iż miasto to, jedyne w swoim rodzaju, zachowało całkowicie charakter średniowieczny. Osada przybyszów z Zachodu wznosi się opodal dawnych murów, do wnętrza ich wtargnąć jej nie wolno.

Połączenie ze światem jedynie zapomocą automobilów, kolej jeszcze nie gotowa. Narazie funkcjonuje tylko dla celów wojskowych wąskotorowa kolejka.

Poprzez ciasne brukowane uliczki ciągną bez pośpiechu karawany objuczonych wielbłądów. Czarni we wszystkich odcieniach, półdzikie szczepy z gór, Nubijczycy z Sahary, Senegalezi i biało ubrani Berberzy, snują się w swych pantoflach bez obcasów. Kobiety przemkną się gdzieniegdzie pospiesznie, starannie srogo zawoalowane. W ogrodach kwitnących między sędziwemi murami zielenią się palmy najrozmaitszych gatunków, oliwki, ciężkie od żółtych kul pomarańcze, mandarynki, cytryny, krzewy wiśni całe w kwiecie, magnolie i banany. Jedne figi są jeszcze bezlistne, więc dźwigają niby patyki, sztywne swe gałęzie. Ma się właśnie ku wieczorowi: gwar, ruch, bieganina w całem mieście. Handel odchodzi na dobre. Targ zawalony towarem z północy i południa, wschodu i zachodu.

Nagle monotonny i smętny śpiew rozlega się z góry, w melodyjne wiążąc się oktawy. Rośnie, potężnieje, całe miasto wszechwładnie obejmuje. To wezwanie muezinów do pacierza. Rój kłócących się ludzi w dole ucicha, spieszą się wszyscy do studni, prawem nakazane odbyć obmycie. A potem twarz zwracając w stronę Mekki, ręce wyciągają ku szczytom kwadratowych minaretów i Bogu cześć oddają za dzień miniony. Szybko, niezwykle szybko mrok gęstnieje, światło dnia za góry ucieka, na niebie ciemniejącem gwiazdy zapalają się niby lampy Alladyna.

Noc zapada nad purpurową stolicą. Bajka z tysiąca i jednej nocy wychodzi z zaułków i palec na ustach kładąc spieszy, jak ongi, do pałacu wielkiego Kalifa, by nucę spędzić z oblicza dostojnego władcy, pana nad pany, wszechpotężnego a dobrotliwego Szeryfa — potomka Proroka!

T. M. NITTMAN.

Sprawy emerytalne.

Zjazd delegatów emerytów małopolskich uchwala jednolitą organizację.

Lwów, 8. marca.

(— W ostatnim roku daje się zauważyć ożywiony ruch w stowarzyszeniach emerytalnych w kierunku uzyskania polepszenia bytu emerytów, zwłaszcza tzw. emerytów państw zaborczych. Ruch ten jest tem bardziej wskazany, że **każda nowa ustawa emerytalna obcina prawa nabyte ustawą poprzednią, tworząc coraz to inne rodzaje emerytów o umniejszonych poborach.** Najbardziej ożywioną działalność w sprawie uzyskania praw należnych emerytom, rozwija zasłużony już od lat kilkunastu dla sprawy emerytalnej **„Centralny Związek emerytów kolejowych we Lwowie".**

W tym to Związku odbył się w ubiegłą niedzielę **zjazd delegatów wszystkich emeryckich Związków małopolskich.** Przedmiotem obrad **było rozpaczliwe położenie emerytów, inwalidów, wdów i sierot, oraz sprawa organizacji emerytów małopolskich.**

Pozostawiając na później omówienie stanu sprawy emerytalnej, jaki zarysował się wyraźnie w ciągu długiej dyskusji, zajmiemy się przedewszystkiem sprawą organizacji stowarzyszeń emerytalnych, postanowionej na zjeździe.

Poddano bardzo dokładnej dyskusji, czy należy w Małopolsce stworzyć **jeden Związek**, któryby obejmował ogół emerytów. Po naradach zjazd uznał jednogłośnie, że **założenie takiego Związku nie da się przeprowadzić ze względów technicznych. Natomiast należy stworzyć wspólną delegację, do której poszczególne Związki wysyłałyby swoich zastępców.** Taka organizacja, wolna od wszelkich tarć partyjnych czy osobistych, odda sprawie lepsze usługi, aniżeli jeden Związek.

Organizację powyższą zapoczątkowano w ten sposób, że istniejące obecnie wielkie Związki emerytów kolejowych w siedzibach dyrekcji kolejowych, mają być Związkami okręgowymi. Takimi Związkami będą na dyrekcję krakowską: Polski Związek emerytów kolej. w Krakowie, na dyrekcję lwowską: Centralny Związek emer. kolej. we Lwowie, na dyrekcję stanisławowską: Związek emerytów kolej. w Stanisławowie.

Przy tych Związkach okręgowych mają się grupować wszystkie inne Związki danej dyrekcji. **Okręgowe Związki wysyłają delegatów do wspólnej delegacji, która jest jedyną reprezentacją wszystkich emerytów kolej. Małopolski.** Ta delegacja ma też **nawiązać kontakt ze Związkami emerytów innych dykasteryj** i spowodować, by one wysyłały swoich zastępców na obrady delegacji. W ten sposób istniejące organizacje zachowają swoją autonomję, lecz zacieśni się ich wzajemny stosunek i **na zewnątrz, a w pierwszej linji u władz będą mogły występować solidarnie.**

Następnie napiętnowano ostro działalność pewnych jednostek, które dla swoich osobistych celów wprowadzają w błąd łatwowiernych i powodują rozłam wśród emerytów, tworząc w tak ważnej i decydującej chwili nowe Związki, osłabiające swoimi wystąpieniami powagę reprezentacji emeryckich. Stwierdzono, że jednostki te, celem pozyskania emerytów, **przedstawiają kłamliwie urojone własne sukcesy**, jakie rzekomo mieli uzyskać dla emerytów na terenie sejmowym lub u rządu. Ci mesjasze, zrodzili się w ostatniej chwili, gdyż poprzednio pracowali bardzo „wydatnie", jak to sobie ogół może przypomnieć, w komitetach „Dziec na wieś". **Obecnie wykorzystują oni ciężką pracę, dokonaną przez inne Związki, lub też podszywają się pod zasługi posłów i klubów sejmowych, a nawet marszałka Sejmu i podają jako swoją robotę to, co tamci zdziałali.** Po stwierdzeniu tych faktów zjazd **potępił tę szkodliwą działalność i ostrzega ogół emerytów, żeby się nie dali brać na lep spryciarzom.**

Z kolei zjazd rozpatrzył zarzuty czynione przez powyżej wspomniane nielojalne jednostki, pod adresem Centralnego Związku emerytów kolejowych, a w szczególności jego prezesa, z powodu prowadzenia garderoby kolejowej, oraz zatrudniania numerowych na dworcu we Lwowie.

Stwierdzono, że **ataki są nieuzasadnione, a naprowadzone fakty niezgodne z prawdą.** W sprawie tej z uznaniem przyjął zjazd do wiadomości, że Centr. Związek wypowiedział zarządowi kolej. prowadzenie dalsze tych przedsiębiorstw, które stały się przyczyną niepotrzebnego rozdźwięku pomiędzy emerytami kolejowymi.

W ostatecznym rezultacie obrad nad polepszeniem bytu emerytów, zjazd wysłał do Rady ministrów w Warszawie telegram następującej treści:

„Zjazd delegatów wszystkich Związków emerytów kol. Małopolski, odbyty dnia 1. marca we Lwowie uprasza o **wydanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o waloryzacji rent i emerytur, ogłoszonej w Dz. u. p. Nr. 115 l. 1029 i 1020 z dnia 27. grudnia 1924".**

Zainicjowaną pracę delegacyj emeryckich należy powitać z pełnem uznaniem, zwłaszcza, że dotychczasowa działalność Związków w jej skład wchodzących daje rękojmię, że będzie ona prowadzona nie dla osobistych celów, ale rzeczywiście i szczerze dla pomyślnego rozwiązania sprawy emeryckiej.

Z początkiem lutego br. wyraził **p. Turteltaub** podejrzenie, iż w łaźni Duchenskiego zginął mu portfel, co sobie przypomniał w 4 dni po swej bytności w łaźni.

Zaskarżony o obrazę czci przez zarządcę łaźni p. L. L. przeprosił go w tut. sądzie pow. S. III. do U. IV. 346/25 na rozprawie w dniu 3 marca 1925 r. — co Zarząd łaźni podaje do publicznej wiadomości.
1273

Z przemysłu naftowego.

Eksport w roku 1924. — Jego wzrost. — Konferencja przedstawicieli przemysłu z p. Premjerem, Ministrami resortowymi oraz przedstawicielam zrzeszeń przem. naft.

Lwów, 8 marca.

Eksport produktów naftowych z Polski zagranicę wynosił w roku 1924 — wedle danych urzędowych — 38.802 cysterny. Cyfra to bardzo wymowna. Świadczy ona w porównaniu z rokiem 1923 nader korzystnie o wzrastającej ponownie żywotności naszego przemysłu naftowego, którego środek ciężkości, z powodu stosunkowo wciąż jeszcze niewielkiej konsumcji krajowej, z natury rzeczy, przesuwa się i to od dawien dawna do eksportu. Toteż eksport w preliminarzu bilansu handlowego tej gałęzi przemysłu kalkuluje się przeciętnie na trzy piąte całej produkcji. Z faktem tym liczą się przemysłowcy i przy każdej nadarzającej się sposobności, a zwłaszcza, konferując z rządem starają się uzyskać ulgi i warunki, któreby umożliwiły naszemu eksportowi żywszą konkurencję na rynkach zagranicznych.

Ta właśnie myśl przewodnia charakteryzuje również ostatnie, przed kilku dniami w Warszawie odbyte obrady przedstawicieli z zeszeń przemysłowców naftowych z p. Premierem i Ministrami Przem. i Handlu, Pracy i Opieki społ., Wicemin. kolei, prezesem Ban'u gosp. kraj. i przedstawicielem Banku Polskiego, w czasie których wysunięto i omówiono in crudo całokształt postulatów ratunkowych dla tegoż przemysłu.

Jest to w ostatnich miesiącach nie pierwsza już konferencja z Rządem o tych żywotnych sprawach.

W ostatniej, odbytej 4 b. m., z ramienia przemysłowców wzięli udział pp.: dr. St. Unger (Związek pol. rafinerów), dyr. T. Chłapowski („Galicja“), senator Z. Lewakowski (Sp. Akc. dla Gazów ziemnych), dyr. Kazimierz Warzycki (S. A. „Nafta“), dr. A. f. Kielski („Polska Nafta“), dyr. J. Przybyłowicz („Dąbrowa“), inż. Iz. Szulc („Galicja“), dyr. dr. R. Noskiewicz („Galicja“).

Obrady miały przebieg bardzo poważny — i stanęły od razu na wysokim poziomie, do czego w wielkiej mierze przyczyniło się dokładne i fachowe przygotowanie referatów i materjałów dyskusyjnych, ułatwiające orjentację i wysnucie wniosków.

Przedmiotem obrad były sprawy kredytowe, będące obecnie dla przemysłu — o ile chcemy uratować jego charakter polski — kwestją może najważniejszą, — następnie zagadnienia podatkowe, żądania taryfowe, postulaty celne. Bardzo wiele uwagi poświęcono też ożywieniu kopalnictwa, inicjatywie ba ań geologicznych, oraz sprawom społecznym.

P. Premier Grabski, obeznany bardzo dokładnie z sytuacją przemysłu naftowego, po wysłuchaniu referatów oświadczył, iż wszystkie postulaty, ujęte zresztą w memorjały, zostaną przez władze centr. jak najżyczliwiej rozpatrzone.

Zaznaczyć jeszcze należy, że bilans handlowy przemysłu naftowego ma — przy poparciu Rządu — wszelkie dane pomyślnego rozwoju.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Miasto pod znakiem tramwaju. — Będzie tramwaj— czy nie będzie? —Bo już raz miał być, a nie był. — Z kasy chorych.—Proces prasowy. — Kapitan przeciw „Głosowi Przemyskiemu“.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w marcu.

Jak słychać, to miasto nasze ma powrócić do dawnego, przed laty aktualnego, projektu linji tramwajowej, któraby miałaby przeciąć główne arterje komunikacyjne, łącząc Zasanie z centrem. Jest to na razie oczywiście sprawa teorja, gdyż koszt takiej inwestycji bardzo znacznie przekracza siły finansowe gminy, mierzone choćby nawet jej zamiarami pożyczkowemi. Niemałe zaś — rzec można, że decydujące znaczenie przy wszelakich koncepcjach inwestycyjnych ma jedynie wysokość rzeczywistych wkładów — nie dająca się zazwyczaj ściśle określić, ale preliminarz dochodów brutto, które służyć będą jako źródło amortyzacji kosztów administracji i utrzymania przedsiębiorstwa.

Tramwaj w Przemyślu był zaś jeszcze długo przed wojną przedmiotem bardzo żywych i szczegółowych rozważań. Myśl tę bowiem ujął w konkretne kształty projektu lekarz Dr. S. Kutna, który traktował ją jako bardzo poważne programowe zagadnienie swej działalności publicznej. Z jego to inicjatywy odbywały się wiece, zebrania dyskusyjne, ankiety, przyczem — jak na powitanie każdej nowości — odzywały się głosy przeciw i za: sceptycyzm i entuzjazm tramwajowy. Miała się nawet zawiązać Udziałowa spółka tramwajowa. Tarnów z jego tramwajem stawiano nam jako wzór inicjatywy, wytrwałości, męstwa i niepospolitej ofiarności obywatelskiej. Aż powoli wszystko ucichło. Projekt dr. Kutny przeszedł poważne przesilenie i rozbił się o skałę — niewykonalności. Ludzie dalej chadzali piechotą, używając chętnie tego niedrogiego środka lokomocji — o ile się nie mylę — po dzień dzisiejszy. Czasem tylko biorą dorożkę, rzadziej samochód.

Teraz jednak projekt tramwajowy ma znów powrócić do honorów. Będzie nowa tramwajada. Miasto widzieć się będzie na ekranie przyszłości — siedzibą prawdziwej sieci tramwajowej — elektrycznej! — dyrekcji itp. Maleńka to dystrakcja i pociecha dla miasta, trującego się żółcią zawiści ku miastom już utramwajonym.

Tak zaś czy owak projekt zasługuje przynajmniej na wzmiankę dziennikarską i wart dyskusji.

Czwartym, stale ordynującym lekarzem kasy chorych zamianowano znanego i cenionego internistę p. dr. Sohna. Przewodniczącym zarządu tejże kasy na konstytuującem posiedzeniu wybrany został p. Franc. Mikruta, drukarz, jego zastępcą adw. dr. L. Grossfeld. Ambulatorja kasy przeniesione zostały do własnego budynku przy ul. Górnej l. 4.

Odpowiedzialny redaktor tyg. **„Nowy Głos Przemyski“** p. Józef Beluch został onegdaj, na skutek werdyktu sądu przysięgłych, zasądzony na karę 14-dniowego aresztu i ponoszenie kosztów przewodu sądowego. Tłem tego procesu prasowego była wzmianka zawierająca pod adresem kapitana Nerskiego zarzut znęcania się nad żołnierzami.

Wyrok powyższy jest sensacyjnym o tyle, że od dawien dawna nie pamiętają tu wyroku zasądzającego za przestępstwo prasowe.

Piękna uroczystość na Kresach południowo-wschodnich.

(Od naszego korespondenta.)

Kołomyja, w marcu.

Jeszcze w 1921 roku, z inicjatywy dyrektora kopalni „Premier“ p. Stanisława Swobody zawiązał się w Kosmaczu komitet ludowy rzym.-kat. kościółka.

Komitet ten walczył długo z rozmaitemi przeszkodami natury materjalnej, w końcu jednak — dzięki subwencji rządowej i ofiarności publicznej, oraz dobrowolnym składkom ze strony robotników kopalń naftowych — zdołał wznieść wśród wysmukłych wież wiertniczych skromny kościółek, widomy znak polskości. W niedzielę dnia 1. marca br. przy sprzyjającej wiosennej pogodzie odbyło się uroczyste poświęcenie, dokonane przez ks. dziekana Wyszatyckiego. Na uroczystość tę przybyli z najodleglejszych stron powiatu liczni goście, do których, po odprawieniu Mszy św. przemówił w podniosłych słowach proboszcz jabłonowski ks. Kruczek, z uczuciem, personifikując Istotę Stwórcy w każdym podmuchu wiatru, kołyszącym górne smereki, wśród których wznosi się kaplica.

Po uroczystości kościelnej, w której wzięli gremjalny udział robotnicy, wydał komitet na cześć przyjezdnych gości bankiet. Z licznych przemówień wyróżniła się mowa kierownika starostwa peczeniżyńskiego dra Kaczkowskiego, prze pojona nadzieją, że dzięki niezmordowanej pracy duchowieństwa, kiedyś ci o pięknych, rodowych nazwiskach, jak Sulatyccy, Berezowscy i inni wrócą na łono kościoła rzym.-kat. i ojczyzny.

Toastami na cześć obecnych księży, poszczególnych członków komitetu i przyjezdnych gości, zakończono tę rzadką, a tak podniosłą uroczystość.

Zbrojny napad na dwór pod Kołomyją.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Kołomyja, w marcu.

Śledztwo w sprawie zuchwałego napadu na dwór w Ceniawie, prowadzone energicznie pod kierownictwem komendanta policji państw., nadkomisarza Urbanowskiego, ustaliło, że sprawców było trzech i że oddali po kilka strzałów karabinowych w oświetlone okna. Od strzałów tych padło ofiarą jedno życie ludzkie, a mianowicie zastrzelony został gumienny, ojciec dwojga dzieci. Ofiar mogło być więcej, gdyż ubikacje dworu, do których oddano strzały, zapełnione były miejscowymi chłopami w liczbie około czterdziestu, którzy w obecności pewnego inż. z Kołomyji pertraktowali o parcelację gruntów dworskich i niedługo przed napadem opuścili dwór. Nie jest wykluczone, że napad ma przyczynowy związek z tem właśnie projektowanem kupnem gruntów.

Sprawcy oddali nie tylko szereg strzałów, lecz usiłowali wzniecić pożar dworu przez podpalenie słomy w t. zw. „zahacie“. Nadbiegli ludzie ugasili na szczęście ogień.

Znalezione łuski z wystrzelonych naboi oddano rzeczoznawcom do zbadania.

Na miejscu napadu bawił dziś starosta kołomyjski dr. Pawlikowski.

Opinja publiczna jest zaniepokojona napadem, gdyż jest to w przeciągu niedługiego czasu drugi z rzędu napad na dwór w tutejszym powiecie.

Pamiętajmy o celach i zadaniach Tow. Szkoły Ludowej

Ci, którzy rządzą Niemcami.



RUTH FISCHER
przywódczyni niemieckiej partii komunistycznej.

Mimochodem.

PEJSAŻ CZY PEJZAŻ, BOMARSZE CZY BEAUMARCHAIS?

Lwów 8. marca.

Na ulicach lwowskich pojawiły się plakaty, które mimo sąsiedztwa różnych sensacyjnych afiszów kinowych itp. wywołały pewne zaintrygowanie. Obwieszczały bowiem, że nasze czynne i sympatyczne Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarło w swym niedawno tak korzystnie przeistoczonym lokalu wystawę „Pejsaży“. Składając pisownię końcówki „rzy“ zamiast „ży“ na pomyłkę druku, zapytywano się, czy tymi pejsarzami, a więc zapewne właścicielami pejsów są wystawiający artyści, czy osoby przez nich portretowane lub obrane za temat studjów znanych u nas typów, lub też obrazów rodzajowych. Ponieważ odczytanie nazwisk malarzy wykluczyło pierwszą hipotezę, pozostała druga, z nią jednak wątpliwość, czy i jaka tendencja może kierowała urządzeniem wystawy, który ze skrajnych kierunków: sjonizm czy antysemityzm będzie z niej zadowolony. Wszelako i ta druga hipoteza upadła przy zwiedzeniu pięknej wystawy, choć nie ustało zdziwienie, dlaczego pokaz krajobrazów czyli pejzażów występuje pod semickim pseudonimem. Wyjaśnić je może tylko mylne zapatrywanie, jakoby w ten sposób należało pisać słowo utarte w naszej terminologii sztuki, a wzięte z francuskiego „Paysage“.

O ile podobny wyraz (nie imię własne) otrzymuje indygenat polski, regułę stanowi pisownia fonetyczna, tj. pisanie słowa, ile możności tak, jak się je po francusku wymawia, nie zaś jak się je po francusku pisze. Piszemy zatem nie „engagować“, ale „angażować“, nie „genować się“ ale „żenować się“, nie „march“ ale „marsz“, nie „charmant ale „szarmant“, nie „resonować“ czy może „raisonować“ ale „rezonować“. Tak samo więc nie należy pisać „pejsaż“, bo zresztą konsekwentniej byłoby „paysaż“ a nawet „paysag“ idąc ściśle za pisownią oryginału, ale „pejzaż“, jak wskazuje wymowa tego wyrazu najwięcej do francuskiej zbliżona i jak ten wyraz stale bywa u nas pisany.

Skoro już zaś mowa o pisowni w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych byłoby pożądanem stanowcze zaniechanie przeciwnego językowi polskiemu, a wziętego z rosyjskiego przekształcania nazwisk obcych, zwłaszcza francuskich, jak to uczyniono w katalogu przedostatniej wystawy, gdzie jeden z wielu ciekawych szkiców zdolnego malarza p. Mackiewicza nazwano projektem dekoracji do „Wesela Figara“ Bomarsze. W Ermitażu petersburskim wiszą obrazy „Wato“ i „Busze“. W Polsce jednak malarze ci piszą się jak w swej ojczyźnie i w reszcie cywilizowanej Europy „Watteau“ i „Boucher“, a sławny komedjopisarz z końca XVIII wieku „Beaumarchais“.

Stały czytelnik.

Tydzień lotniczy na Politechnice lwowskiej.

Lwów, 8 marca.

Urządzony przez Związek Awiatyczny Stud. Politechniki tydzień lotniczy, rozpoczął się 6 bm. wiecem ogólno-technickim. Obrady otworzył przewodniczący Przedstawicielstwa młodzieży techn. p. Sosnowski, poczem przemówił prorektor Prof. Dr. Huber i Prezes Wojew. Komitetu L. O. P. Inż. Rybicki. Piękne przemówienie poświęcone pamięci ś. p. kpt. Bastyra, mjr. Steca, pułk. Torunia i por. Tomickiego wygłosił inż. Roland. Sprawę konieczności rozbudowy własnego lotnictwa, a między innymi stworzenia na polit. lwowskiej grupy lotniczej, referował p. Małecki prezes Związku Awiatycznego, poczem na wniosek p. Sladka uchwalono jednogłośnie rezolucję domagającą się utworzenia takiego studjum.

W programie tygodnia jest wieczór dyskusyjny, koncert i szereg odczytów z dziedziny lotnictwa i wojny gazowej, co powinno zainteresować kulturalne sfery naszej publiczności. Ustawiony przed Politechnika samolot, budzi żywe zaciekawienie. Lwów powinien w najkrótszym czasie zdobyć się na ufundowanie kiku samolotów ćwiczebnych, dając możność tej młodzieży szkolenia się w lataniu, by w razie potrzeby mogła odeprzeć zakusy wroga, jak to uczyniła w latach 1918 i 1920. (m)

—o—

Łotewski Matuzalem.

Ryga, w marcu.

(+) Spis ludności w Łotwie wykazał, że najstarszym Łotyszem jest niejaki Oszenek, liczący 125 lat życia. Ten senior narodu pomimo tak niezwykłego wieku czuje się doskonale, dobrze widzi i słyszy, chodzi wyśmienicie i ponadto zachował wyborną pamięć. Rząd łotowski ma wyznaczyć dożywotnią pensję. (Nb. niewielkie ryzyko, gdyż dożywocie to chyba już niedługo potrwa...)

—o—

Krwawa ofiara karygodnego skąpstwa.

Tragiczny zgon śp. Martyniaka w oświetleniu stosunków, panujących w Tow. akc. browarów lwowskich.

Zmiażdżone zwłoki nieszczęsnej ofiary obowiązku i cudzego niedbalstwa wołają o pomstę do władz, którym powierzono czuwanie nad życiem ludzkiem. — Już szukają „kozła ofiarnego" i znajdują go oczywiście... w nieboszczyku. — „Oszczędności" zarządu usypały świeżą mogiłę na cmentarzu. — Ciekawa rola Inspektoratu pracy. P. insp. Nawratil zwala winę na zmarłego. — Tragedja wdowy. Pociągnąć winnych do surowej odpowiedzialności.

Lwów, 8. marca.

(t) Krzyk męczeński ginącego człowieka, nawijanego żywcem na wał transmisyjny w browarze Tow. akcyjnego przy ul. Kleparowskiej, rozległ się głośnem echem w społeczeństwie naszem, wywołując ogólne oburzenie i żądanie jak najenergiczniejszego śledztwa w celu ukarania winowajców oraz zbadania — przez odpowiedniejsze, niż dotychczas władze inspekcyjne — stosunków bezpieczeństwa pracowników w tem ogromnem przedsiębiorstwie. Niestety, z góry można przewidzieć, że karę poniesie jakiś pomniejszy winowajca, zwykły w takich wypadkach kozioł ofiarny. Winowajcą faktycznym jest oszczędnościowy system zarządu, przedsiębiorstwa z dr. Parnasem na czele.

Karygodna jest oszczędność tam, gdzie zachodzi niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia ludzi. Faktem jest, iż **zabezpieczeń przy urządzeniu mechanicznem browaru, wymaganych ustawą niema.** To ważną sprawę zbagatelizowano. Przyczyną tego nie była nieznajomość przepisów; nie wątpimy, iż kierownik mechaniczny browarów, **inż. Abraham Eber**, wie doskonale, że transmisje i pas będące w biegu, **muszą być izolowane od dostępu robotnika zapomocą odpowiednich urządzeń ochronnych. Jednakowoż zmora źle pojętej oszczędności** pokutująca w całem regime przedsiębiorstwa, przesiąka wszystkich i wszystko. Ona winną jest, że w salach maszynowych niema ogłoszenia obowiązujących przepisów, niema napisów ostrzegawczych, niema przepisanych urządzeń ochronnych przy pasach, biegnących tuż obok zajętych robotników. Oszczędność ta winna jest dalej, że wewnętrzny nadzór techniczny nad rozległemi instalacjami maszynowemi, znajdującemi się w wielu oddzielnych budynkach, jest za skąpy, że np. starszy słodownik Dvořak wykonuje nadzór nad lokomocjami, aż w trzech oddzielnych gmachach.

Bardzo niejasną jest tu rola Inspektoratu pracy,

którego obowiązkiem jest stać na straży bezpieczeństwa pracujących robotników. Otóż stwierdzamy, że **Inspektorat obowiązków tych w karygodny sposób zaniedbał i ponosi również winę za straszny wypadek w browarze.**

Jak już wczoraj w opisie sytuacji podaliśmy, wąska deska, biegnąca wzdłuż pędzącego pasa, **położoną została wyłącznie dla umożliwienia robotnikowi zakładania spadającego pasa**, względnie dla posypywania na luzujący pas kalafonji, innego przeznaczenia ona nie miała, gdyż **oliwienie panewek transmisji nie odbywa się w tem miejscu.** Skoro zatem deskę specjalnie dla obsługi tego pasa tam położono, to Inspektorat fabryczny, wykonujący ciągłą kontrolę bezpieczeństwa ruchu fabryki, obowiązany był **zażądać od dyrekcji browaru usunięcia** tej deski, umożliwiającej bezpośrednie zetknięcie się robotnika z wirującym pasem albo też zabezpieczającego osłonięcia go. W dodatku **deska ta nie ma poręczy i chodzący po niej robotnik łatwo może stracić równowagę.** Tem samem upada twierdzenie, iż pas ten biegnie wysoko ponad podłogą i wobec tego osłonięty być nie potrzebuje.

Że Inspektorat pracy poczuwa się do winy, dowodzi wczorajsze **dziwne zachowanie się insp. Nawratila** wobec prowadzącego śledztwo s. Witoszyńskiego. Insp. Nawratil, przesłuchiwany na miejscu wypadku jako ekspert, dawał na pytania sędziego **wymijające odpowiedzi we wszystkich tych punktach, które dotyczyły odpowiedzialności istotnych winowajców, tj. zarządu browaru i Inspektoratu pracy.** Doszło do tego, iż s. Witoszyński **zmuszony był zwrócić insp. Nawratilowi uwagę, że wymaga od niego jako od inżyniera fachowych wskazówek,** mogących oświetlić przyczynę wypadku i ustalić odpowiedzialność. Informacje insp. Nawratila krążyły ciągle **około twierdzenia, iż winę ponosi zabity przez swoją nieostrożność.** Jedynem spostrzeżeniem, przemawiającem w obronie śp. Martyniaka, któ re zrobił w czasie ekspertyzy insp. Nawratil, było, że wał transmisyjny, który namotał nieboszczyka, **był zanieczyszczony kalafonją zmieszaną z oliwą, co tworzyło lepką płaszczyznę,** która pochwyciła fartuch śp. Martyniaka.

Resumując wszystko wyżej powiedziane, stwierdzamy, że śp. Martyniak **padł ofiarą lekceważącego zdrowie i życie robotników systemu oszczędnościowego administracji fabryki oraz karygodnego zaniedbania obowiązków Inspektoratu pracy.**

— — — — — — — —

Już ku końcowi komisji sądowej przy prowadzona została przez dwóch krewnych —

nieszczęsna żona zabitego.

Zatrzymano ją na dole aż do ukończenia działań komisji. Szarpiąca nerwy obecnych **scena spotkania żony z bezkształtną masą okrwawionych członków zabitego nieża trwała krótko.** Nieszczęśliwa kobieta rzuciła się ku szczątkom z okrzykiem:

„dziecko moje, mój synu!"

W dwóch tych określeniach brzmiało tyle prawdziwej miłości, że wszyscy obecni poczuli głęboki szacunek dla tego uczucia przywiązania. W chwili, gdy ledwo trzymające się nawzajem szczątki męża **zniesiono na workach** po schodach do czekającej budy z trupiarni, **nerwy Martyniakowej odmówiły posłuszeństwa nieszczęśliwa zemdlała.**

— — — — — — — —

Śp. Martyniak ożenił się w r. 1918 i osierocił 4-letniego chłopczyka. Od lat 7 mieszkał przy ul. św. Antoniego 3. Znany był ogólnie jako **bardzo porządny i stateczny człowiek.** Pożycie z żoną było wzorowe. Przedtem służył w policji jako posterunkowy. Obecnie starał się od dłuższego czasu o przyjęcie go z powrotem do policji. **Tymczasem zarabiał na chleb jako robotnik-maszynista.**

Nie wątpimy, że kompetentne władze sprawę całą jak najskrupulatniej zbadają i oświetlą wszystkie niejasne szczegóły, których — niestety — jest dużo, a winni śmierci śp. Martyniaka pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Fejleton „Gaz. Por." z d. 9. 3. 1925.

Wśród pism i książek.

Lwów, 8. marca.

Stanisław Drzewicki, dyr. banku: „Podręcznik pracownika bankowego". — Lwów 1925. — Nakładem autora. — Drukiem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

(In.) Na półkach księgarskich pojawiła się bardzo cenna i pożyteczna praca naukowa p. Stanisława Drzewickiego, dyrektora jednej z największych instytucji bankowych w Polsce, pod skromnym tytułem: „Podręcznik pracownika bankowego", która to praca oddać może znakomite usługi tym wszystkim, którzy bądźto z tytułu swego zawodu, bądź też w życiu gospodarczem i handlowem styczność mają z bankowością.

Praca p. Stanisława Drzewickiego jest przedewszystkiem doskonałym podręcznikiem praktycznym dla tych wszystkich, którzy pragną nabyć wiadomości bankowe i giełdowe ze stanowiska teorji, jak i praktyki. Autor ujął obszerny materjał fachowy w sposób krótki i przystępny, podając przedewszystkiem w ogólnych zarysach najważniejsze wiadomości wstępne z ekonomji powszechnej, poświęcając następnie szczególną uwagę działom o handlu, o spółkach handlowych, o bankach i interesach bankowych. Znakomicie opracowanym jest dalej dział wewnętrznej manipulacji bankowej, w którym autor podaje — co dla praktyków i dla uczących się jest może najważniejszem — zasady i wzory ważniejszych obliczeń w zakresie bankowości, pouczając w sposób wyrazisty i zwięzły o wszystkich transakcjach w stosunku z klientelą bankową, tak iż pierwsza część pracy dyr. Drzewickiego swą treścią i formą wzorową przynosi znakomitą usługę tym wszystkim, którzy mają jakąkolwiek styczność z bankowością, dając jasny pogląd na istotę bankowości, odgrywającą w życiu gospodarczem każdego państwa pierwszorzędną rolę.

W dalszej części swej pracy przeznaczonej tak dla uczących się, jak i dla pracowników bankowych, oraz kupców, przemysłowców i prawników — autor wprowadza czytelnika w sposób jasny a zwięzły w dziedzinę buchalterji, przyczem w całym szeregu doskonałych wzorów, dotyczących systemu buchalterji pojedyńczej i podwójnej, rachunków bankowych, ksiąg głównych i ubocznych, zasad kontowania i bilansowania, dalej wszelkich innych transakcji bankowych, wkończu w szeregu wzorów korespondencji bankowej daje znakomity wykład praktyczny z zakresu nauki o bankowości, tak iż nasza skromna literatura bankowa wzbogaconą została — jak już wyżej wspomnieliśmy — dziełem bardzo pożytecznem i wartościowem.

Przy końcu swej pracy podaje autor dosłowne brzmienie ustaw pozostających w związku z bankowością, a to ustawy o systemie monetarnym, ustawy o prawie wekslowem z 14. listopada 1924, dalej ustawy o prawie czekowem, ustawy bankowej z r. 1924, nowej ustawy o organizacji giełd, wkońcu ustawy o domach składowych.

Informacyjne zestawienie ważniejszych walut, miar i wag obowiązujących we wszystkich państwach świata, dalej zestawienie obcych wyrażeń przyjętych w życiu gospodarczem, z tłumaczeniem ich na język polski (terminologja) kończą znakomity pod każdym względem podręcznik dyr. Drzewickiego.

Znaleść on się winien na biurku każdego pracownika bankowego, w bibljotece prawników, adwokatów, kupców i przemysłowców, dla których zapoznanie się z istotą bankowości jest dziś rzeczą niezbędną.

—•—

Z sali sądowej.

Rok więzienia za dzieciobójstwo.

Tragedja w piwnicy. — Zwłoki dziecka przysypane ziemią, między dwoma workami.

Lwów, 8 marca.

( ) 17 grudnia ub. r. doniesiono do Ekspozytury śledczej, że w piwnicy domu przy ul. Wołyńskiej 35 znaleziono zakopane zwłoki noworodka. Policja wkrótce odkryła matkę. Była to 21-letnia służąca, Honorata Tarkówna, zamieszkała w tejsamej kamienicy. Czynu swego się nie zapierała. Opowiedziała szczegółowo przebieg dramatu macierzyńskiego, jaki rozegrał się w kącie chłodnej piwnicy. Opisując fakt przysypania dziecka w wykopanej jamce, zaznaczyła, że pod całko noworodka podłożyła worek i z wierzchu przed zasypaniem ziemią je również workiem przykryła.. Że tak było istotnie, przekonano się przy odkopaniu zwłok. Sekcja wykazała, że dziecko miało na ciemieniu znak od uderzenia.

Wczoraj stanęła Tarkówna przed Trybunałem sędziów przysięgłych. Przesłuchana chlebodawczyni obwinionej wystawiła jej jak najlepsze świadectwo. Tarkówna do zakopania zwłok się przyznała, tłómacząc ślady uderzenia na główce noworodka następstwem upadku jego na ziemię.

Na zasadzie werdyktu sędziów przysięgłych skazał Trybunał Honoratę Tarkówną na 1 rok ciężkiego więzienia. Jest to rzadki wypadek skazania dzieciobójczyni przez sąd przysięgłych. Sędziowie przysięgli traktują fakty dzieciobójstwa z najdalej idącem uwzględnieniem okoliczności łagodzących, które w większości wypadków istotnie zachodzą.

Samobójstwo ofiary ciężkich czasów.

Tragiczny zgon handlowca w restauracji. — Ponieważ go naciskali wierzyciele, popadł w rozpacz i strzałem w skroń odebrał sobie życie. — List desperata do redakcji „Gazety Porannej".

Lwów, 8 marca.

(—) Kataklizm gospodarczy, przeżywany obecnie przez wszystkie sfery społeczn , wciągnął znów jedną ofiarę. Mianowicie trzydziestokilkoletni Tadeusz Czekoński, właściciel biura handlowego sprzedaży materjałów budowlanych, przy ul. Wałowej, wczoraj wieczorem w gabinecie restauracji Lasockiego przy pl. Marjackim 3, strzałem rewolwerowym pozbawił się życia.

Śp. Czekoński przez szereg lat prowadził wspomniane biuro, które nieźle prosperowało. Stagnacja ostatniego roku fatalnie się odbiła na stanie jego interesów, tak, że zmarły był zmuszony zaciągać pożyczki na utrzymanie żony i trojga dzieci. W ostatnich dniach wierzyciele nie dawali mu już spokoju, co wprawiło nieszczęsnego w stan zdenerwowania. 3 marca wyszedł z domu i już nie wrócił. Kilka dni krążył bezradnie po mieście i przedwczoraj rano powziął zamiar pozbawienia się życia. Do teczki spakował książki kasowe, akta oraz 6 listów, między innymi także jeden do „Gazety Porannej".

Szanując wolę zmarłego, podajemy jego treść:

Otóż w liście tym denat prosi o przyjęcie do wiadomości, że długów nie zaciągał aż do chwili popełnienia samobójstwa lekkomyślnie, lecz zmuszony krytyczną sytuacją, a do rozpaczliwego kroku pchnęła go nieustępliwość jego wierzycieli.

Wczoraj o godz. 5tej przyszedł śp. Cz. do restauracji Lasockiego, usiadł w gabinecie i kazał sobie podać kieliszek koniaku oraz papierosy. Gdy go kelner uwiadomił, że przed chwilą szukali go państwo B., Czekoński rozpłakał się, mówiąc, że jest bardzo nieszczęśliwy. Po wypiciu koniaku, celnym strzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Przybyła komisja zastała już trupa. Na polecenie lekarza odstawiono zwłoki do instytutu medycyny sądowej.

KRONIKA

TEATR WIELKI.

Niedziela, 8. marca (3 pop.) „Kopciuszek".

Niedziela, 8. marca wiecz. „Traviata" (gość. występ Selmy Kurz).

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 8. marca „Agri",

TEATR MAŁY.

Niedziela, 8. marca „Proces rozwodowy".

Uroczyste przedstawienie „Halki" 12 bm. przybywa do nas wycieczka chóru jugosłowiańskiego. Celem uczczenia gości Teatr Wielki w dniu tym tj. we czwartek daje uroczyste przedstawienie „Halki". Przedstawienie poprzedzi odegranie Hymnu Jugosłowiańskiego. Zapowiedziana na ten dzień premjera baletu odbędzie się w sobotę dnia 14 bm.

KINO CHIMERA. Dziś **„Wyspa założonych okrętów"**, wielki sensacyjny dramat życiowy w 8 aktach. (Wspaniałe zdjęcia morskie.) 1259

W sprawie Zakładu pensyjnego podnieśliśmy w swoim czasie szereg zarzutów. Sprawa ta została ostatnio dokładnie przez nas zbadana, wynikiem zaś tej akcji jest przekonanie, że Zakład obecnie prowadzony jest sumiennie i starannie, niskie zaś wypłaty emerytur były wynikiem bardzo niskich stawek przedwojennych.

(—) **Wydział „Małopolskiego Automobil-Klubu"** odbył wczoraj drugie posiedzenie. Wybrano komisję statutową, i uchwalono warunki przyjmowania członków. Oświetlono sprawę dróg i regulacji ruchu i uchwalono odnieść się do magistratu o założenie dla wygody automobilistów dwu aparatów ulicznych dla napełniania benzyną rezerwoarów samochodowych. Sekretarjat przyjmuje zgłoszenia na członków (ul. Romanowicza 9, telef. 2001).

Staraniem Polskiego Tow. Hygjenicznego urządzony będzie w niedzielę 8 bm. o 11. przedpoł. w kinie Lew poranek filmowy. Wyświetli się film pt.: „Narkotyk", poprzedzony wykładem doc. dr. Demianowskiego. Ceny znacznie zniżone.

Technika sprzedaży sklepowej w Ameryce. We wtorek 10 bm. i w piątek 13 bm. o 7.30 wiecz. w Kongregacji Kupieckiej (Czarnieckiego l. 1. II. p.) wygłosi uproszony prof. Olgierd Langer dwa wykłady pod powyższym tytułem. Wstęp wolny.

Z kraju guseł, uroków i legend. Życie, zwyczaje i wierzenia górali francuskich. Anna Ludwika Czernowa wygłosi na ten temat odczyt w poniedziałek 9. bm. w sali Muzeum Przemysłowego, ul. Hetmańska o 7 wieczór. Dochód na Ochronkę im. J. Piłsudskiego.

Koło amatorskie Związku urzędników gminy m. Lwowa odegra w niedzielę dn. 8 marca br. w Teatrze Małym komedję „Klub kawalerów". Początek o 3. popoł. Dochód na cele Związku urzędników gm. m. Lwowa.

(—) **Topiel za rogatką Żółkiewską.** Ludzie mający „szczęście" mieszkać za rogatką Żółkiewską, formalnie toną w kałużach błota, a pojazdy i wozy ciężarowe wpadając w olbrzymie bajury, z trudem wydostają sie na twardszą powierzchnię. Cała połać terenu od rogatki aż do Zniesienia jest zajęta przez fabryki i zakłady przemysłowe, ruch więc na gościńcu panuje bardzo ożywiony, a mimo to nikt nie myśli dotąd o naprawie dróg. Za naszem więc pośrednictwem zrozpaczeni mieszkańcy tej części „Wielkiego Lwowa" zwracają się do gminy o ratunek przed topielą.

(—) **Fałszywe srebrne 2-złotówki.** Poborca akcyzowy na rogatce Zielonej Józef Małewski, zdeponował wczoraj w Ekspozyturze śledczej fałszywą srebrną dwuzłotówkę, zrobioną z ołowiu z domieszką cynku, którą otrzymał od Iwana Hacki, gospodarza z Domażyra przy opłacie akcyzowej. Przesłuchany Macko oświadczył, że dwuzłotówkę tę dostał od swego wuja. Dochodzenia w toku.

(—) **Pożegnanie insp. Mięsowicza.** Wczoraj w południe w koszarach PP. przy ul. Kazimierzowskiej odbyła się uroczystość pożegnania przechodzącego w stan spoczynku insp. P. P. p. Mięsowicza. Do zebranych całego korpusu policyjnego we Lwowie przemówili insp. Lukomski i nadkom. Brożyński, którzy podkreślili zasługi insp. Mięsowicza przy organizacji policji we Lwowie. Insp. Mięsowicz żegnając się z zebranymi prosił o zachowanie go w pamięci.

(—) **Zabójstwo w sprzeczce.** W Zapałowie pow. Lubaczów w czasie sprzeczki Walenty Hyć wydobył z kieszeni kozik i ugodził nim Iana Kuca w prawe ramię, przecinając mu arterję tak, iż ugodzony wskutek upływu krwi w pół godziny później zakończył życie. Zabójcę aresztowano.

(—) **Napad bandycki na ul. Zimorowicza.** Wczoraj wieczorem trzech nieznanych osobników napadło na ul. Zimorowicza na buchaltera garbarni „Nowość" R. Rawickiego, któremu zadali 3 cięcia nożem w plecy, tak, że musiało go zaopatrzyć Pogotowie ratunkowe.

(—) **Za kradzież magnetu** wart. 200 zł. na szkodę Spółdzielni automobilowej aresztowano Zygm. Magiera lat 16

(—) **Dokąd poszedł?** Stan. Schleyen lat 17, zam. przy ul. Potockiego 50, wyszedł onegdaj z domu i do tej pory nie wrócił.

(—) **Przyjemny inkasent.** Rubin Feder, fabrykant mydła zam. przy ul. Pamiejskiej 7, doniósł wczoraj, że inkasent jego Dawid Buchman pobrał od różnych firm około 230 zł. i sprzeniewierzył.

(—) **Czy znikła w odmęcie bagna wielkomiejskiego?** Onegdaj udała się 16-letnia Teodora Mikieta z Dąbrowicy powiat Gródek w towarzystwie J. Diducha do Lwowa, celem wyszukania sobie posady. Po dwu dniach Diduch wrócił do domu, zaś Teodorę zostawił w Rynku. Teodora do tej pory nie wróciła do domu i zachodzi obawa, że zginęła już w odmęcie bagna wielkomiejskiego.

(—) **Przejechany przez pociąg.** Wczoraj późnym wieczorem zawiadomiono policję, że na torze kolejowym między dworcem łyczakowskim a Podzamczem znaleziono zwłoki starszego mężczyzny. Dochodzenia wykazały, że osobnik ów, którego tożsamości na razie nie ustalono, chciał przejść ścieżką prowadzącą przez tor i wpadł pod pociąg towarowy. Obok zwłok ustawiono posterunek policyjny, aż do przybycia komisji sądowej.

(—) **Rewizja hotelowa w poszukiwaniu przemytników.** Wczoraj organa Izby skarbowej w asystencji funkcjonarjuszy policyjnych, przeprowadziły kilkugodzinną rewizję w pokojach hotelu „New Jork" przy ul. Legjonów, w poszukiwaniu przemytników, mających wyjechać do Palestyny. Wynik rewizji jest na razie trzymany w tajemnicy.

Z KRAJU

(Z) **Marszałek Rataj,** wiceminister Bertoni, poseł Dębski i radca Pawlikiewicz otrzymali odznaczenie bułgarskie.

(Z) **Śledztwo w sprawie napadu włamywaczy** na mieszkanie jubilera Watha w Warszawie posuwa się naprzód. Ustalono niezbicie, że służąca pozostawała w zmowie z włamywaczami i otrzymać miała połowę łupu za pomoc w robocie. Policja aresztowała dalszych 6 osób.

(—) **Oryginalne oszustwo w Stanisławowie.** Ze Stanisławowa doniesiono, iż na bruku tamtejszym pojawił się oryginalny oszust, który obchodził kasy w publicznych instytucjach, prosząc o zmianę banknotu 100-złotowego na 2 banknoty 50-złotowe. Onegdaj przyszedł do kasy kolejowej z taką prośbą i gdy otrzymał dwa banknoty 50-złotowe, po chwili zwrócił jeden banknot 20-złotowy oświadczając, że kasjer się pomylił. Kasjer dodał mu 30 złotych, a po obliczeniu kasy stwierdził brak 30 złotych. Jak się okazało, oszust ten ma kilka sprawek tamich na sumieniu.

Sport

Dziś 3.15 popoł. zawody Sparta—Hasmonea na boisku ŻKS. Hasmonea w Krzywczycach.

Międzyklubowy bieg na przełaj (około 5 km.) urządza w niedzielę 22 bm. Sekcja lekkoatletyczna I. L. K. S. Czarni. Bieg jednostkowy i drużynowy otwarty dla wszystkich klubów okręgu lwowskiego.

Hasmonea—Metal 3:1. Zawody dzisiejsze powyższych drużyn zakończyły się zwycięstwem mocno kombinowanej drużyny Hasmonei. Widzów mimo niepogody około 200.

Z ruchu wydawniczedo.

„Panteon Polski", ilustrowany dwutygodnik, poświęcony czci i pamięci poległych o wolność Polski, 1914—1921 opuścił świeżo prasę i zawiera, prócz licznych rycin, dużo materjału pamiętnikowego i historycznego. Białynia-Chołodecki pisze o niedoli brańców polskich w Rosji, Zawiszanka o oddziale wywiad. I. Bryg., Kochanowski o 6 p. Leg., Szumska o czwartakach, pisze Horoszkiewicz i inni. Życiorysy poległych, jak Chorabskiego, Heilperna, Czecha, Nardellego i wielu innych zdobią ostatni zeszyt tego h. pięknego pisma. Redakcja zapowiada wydanie numeru świątecznego na dzień 19 marca. Pismo godne szerokiego poparcia. Cena 3.50 złotych kwartalnie. Adres: Lwów, Zielona 7.

Składki.

Na maszynę do szycia dla sieroty po urzędniku przesłał p. Kazimierz Klęla z Drohobycza 10 zł.

Bestjalski czyn.

Lwów, 8. marca.

(—) Potworny fakt zgwałcenia zaszedł znowu wczoraj w naszem mieście. Niejaki Ilko pod pozorem nastręczenia posady służącej Jadwidze S., sprowadził ją do stajni przy ul. Tureckiej 1, gdzie woźnica Stefan Łuczenka, zamknął ją i przetrzymał przez cztery godzin i w czasie tym przy użyciu pogróżek, dokonał na niej dwukrotnie gwałtu. Zwyrodnialca aresztowano.

—o—

Z dziedziny mody

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁA NA WIOSNĘ MODNA PANI.

Płaszcze, kostjumy, żakiety. — Biała suknia i haft. — Przybranie głowy, rąk i nóżek.

Lwów 8. marca.

Z każdym upływającym tygodniem zarysowuje się coraz wyraziściej oblicze wiośnianej królowej, Mody. Dzieje się to naturalnie nie u nas, gdzie teraz dopiero zima poczyna się upominać o swe prawa, co paraliżuje rozmach naszych modnych magazynów i sprawia, że colnięto dyskretnie z wystaw słomkowe kapelusze i lekkie kostjumy oraz materjały. Objawienie to ma miejsce tam, w kraju jasności i słońca, na rozkosznej Riwierze i tam u samego tronu królowej mody, w Paryżu.

A więc przedewszystkiem co do linji, to jakkolwiek dziś już stanowczo powiedzieć można, te zwyciężyła linja prosta i stan przedłużony, jednak dążność do przywrócenia mody dyrektorjatu pozostawiła swoje ślady.

Najwyraźniej występuje ona w kroju kostjumów wiosennych. Żakiety tych kostjumów dochodzą aż do kolan, są równe jak płaszcz lub też rozszerzają się u dołu w klosz, a ozdobę ich stanowią najczęściej tak charakterystyczne dla „directoire" wypustki i pelerynka. Płaszcze są najbardziej ulubione według angielskiego męskiego kroju „redingote". Kostjumy bardziej strojne, lekkie, przeznaczone na Jasny Brzeg, są w kroju proste, ale materjał na nie jest nadzwyczaj strojny. Najwięcej jest używany crepe satin w kolorze białym, czarnym lub brązowym. Jako uzupełnienie kostjumu modne są szale, harmonizujące z barwą toalety i podbite kolorem kontrastowo uzupełniającym. I tak naprzykład do kostjumu czarnego szal czarnozłoty lub czarno-fiołkowy, do brązowej toalety szal brązowo-niebieski itp.

Suknie wiosenne, to prawdziwe poematy z powiewnego jedwabiu lub z miękkiej wełny. Biel jest tu niemal wszechwładną władczynią. Ale nie jednostajna, niczem nieprzerwana biel szat anielskich. Urozmaicić i ożywić je winna świeżość barw kolorowych, haftów, wyszyć i t. p. A jeśli już nic innego, to przynajmniej mała różnokolorowa chusteczka, ozdobiona haftem z grubego jedwabiu lub drobniutkich paciorków. Hafty takie powtarzają się i na sukniach, na których tworzą one całe krajobrazy, czyniące wrażenie wycinków ze starych gobelinów.

W ogóle moda obecna stoi pod znakiem haftu, który znajduje zastosowanie zarówno przy sukniach lekkich, jak i przy strojnych kostjumach, a nawet przenosi się na woalki, które jednak obecnie nie będą osłaniały twarzy, lecz ograniczą się tylko do okrycia kapelusza. Będą one haftowane metalowymi lśniącymi koralikami.

Kapelusze na pierwszy sezon utrzymują się małe, obciskające głowę aż do połowy ócz. Najmodniejsze są: fantazyjna, miękka słomka lub lśniący jedwab. Obok wszelkiego rodzaju hełmików i cylinderków dość dużem powodzeniem cieszy się także turban z piękną egretką u boku. W przybraniu kapeluszy pojawiają się też zamiedbane już od szeregu lat pleureзy. — Pomimo wszechwładnego rozpanoszenia się małego kapelusika nie jest wykluczone, że z postępem sezonu prawo obywatelstwa zdobędą sobie także formy duże.

Co do pończoszek, to zaczynają się już przeżywać wszystkie odmiany cielistości, a najmodniejsze są pończochy czarne, brązowe, granatowe i szare, jakotez zastosowane do koloru sukni.

Rękawiczki są modne jasne, z mankietem, ozdobionym haftem, albo też ściągane na angielski pasek. Nina.

—o—

Z życia ekonomicznego

AKCJE WIEDEŃSKIE z 7 bm.

Zieleniewski 177, Fanto 200, Karpaty 142, Galicja 1300, Schodnica 2014, Siersza 65¾, Bank Hip. 7,6, Kompas 15.6, Goleszów 5.40, Portland cement 328, Lumen 8.5, Nafta 164, Browary lwow. 129.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Kursa końcowe). Paryż 2k.90, Londyn 24.77, N. Jork 519.7, Belgja 26.35 Włochy 21.17, Hiszpanja 73.65, Holandja 207.25, Berlin 123.8, Wiedeń 73.25, Sztokholm 140.00, Oslo 79.20, Kopenhaga 93.00 Sofja 3.81, Praga 15.45, Warszawa 100.25, Budapeszt 0.72, Białogród 840, Ateny 8.25, Konstantynopol 2.55, Bukareszt 2.60, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 196.

Obroty prywatne.

Lwów, 8. marca.

Wczoraj tendencja chwiejna, lekko zniżkowa. Obrót słaby i tylko w dolarach.

Dolary amerykańskie 5 18 50 do 5 19, dolary kanadyjskie 5.15 50 do 5.15 75.

Ruch przyjezdnych a lwowskie podatki od hoteli.

Jak może Lwów utrzymać swój wielkomiejski charakter. — Wygórowany podatek od hoteli wstrzymuje ruch obcych. — Należy poddać rewizji politykę w tej mierze.

Lwów, 8. marca.

Miasto nasze walczy wytrwale o utrzymanie swego wielkomiejskiego charakteru. Po utraceniu dawnego znaczenia jako stolica Galicji i centrum władz krajowych i rządowych, charakter ten może Lwów zatrzymać tylko rozrastając się w środowisko handlowe i przemysłowe, wywierając siłę atrakcyjną na całą połać kresów wschodnich. W tym celu urządza się Targi Wschodnie, w tym samym celu forsuje budowę linji kolejowej do Łucka.

Tylko zjazd obcych do Lwowa, tylko zasilenie go przez prowincję, może dostarczyć miastu naszemu potrzebnej mu siły motorycznej.

W tej dążności do ściągnięcia do Lwowa jak największej liczby przyjezdnych jest jednak jedna bardzo poważna luka. Luka tą jest niemałeżyte traktowanie przez miasto sprawy hotelowej.

Ogromny podatek gminny od hoteli, wynoszący aż 40 proc. obciąża niesłychanie przedsiębiorców hotelowych, którzy wskutek tego nie mogą swych przedsiębiorstw utrzymać na należytej stopie, a nadto mimo, że dziś hotelarze zadawalniają się mniejszym zyskiem, aniżeli przed wojną, wpływa na bardzo dotkliwe dla publiczności przyjezdnej podrożenie cen w hotelach.

Inne miasta Rzeczypospolitej zrozumiały już jak fałszywą jest polityka obciążania hoteli wygórowanymi podatkami i jedne za drugimi zniżyły bardzo wydatnie podatek gminy od hoteli. I tak Warszawa zniżyła ten podatek dla pierwszej kategorji przedsiębiorstw z 80 na 25 proc. w drugiej kategorji z 50 na 20 proc., zaś w trzeciej z 30 na 15 proc. Również za przykładem stolicy poszły także Poznań, Łódź i in. Tylko we Lwowie utrzymuje się dawna szkodliwa zasada wygórowanego podatku hotelowego.

A jednak my bardziej od innych miast winniśmy poddać tę zasadę krytycznemu osądowi.

Jeżeli Lwów przy scentralizowaniu władz i interesów ekonomicznych w Warszawie, może jednak nie wyrzekać się swojego znaczenia jako ważnego ośrodka ruchu obcych, to winien przyjezdnym uczynić pobyt jak najdogodniejszym. Winien dążyć do tego, aby kupcowi i przemysłowcowi lepiej opłaciło się załatwić swoje interesa we Lwowie, aniżeli w Warszawie, żeby go po prostu kilkodniowy pobyt we Lwowie kosztował taniej. Do tego celu można dojść w pierwszej linji przez tanie hotele i tanie restauracje.

Dziś przy znacznym podatku gminnym od hoteli, ceny pokoi stają się niedostępne dla wielu ze świata handlowego, który w obecnych czasach stagnacji musi iść drogą jak najściślejszych oszczędności. Przy przystępnych cenach pobytu we Lwowie kupiec będzie uważał za bardziej celowe załatwiać swoje interesy i transakcje osobiście, niż drogą korespondencji, gdy jednak ceny będą wygórowane, to przyjazd będzie ograniczał tylko do wypadków nieodzownej konieczności.

W wypadku pierwszym ruch w mieście się ożywi, zarobki dla wszystkich będą płynąć, podniesie się zamożność i znaczenie miasta. W wypadku drugim efekta będą wprost odwrotne.

Sądzimy, że nad sprawą tą winny zastanowić się poważnie sfery decydujące i nie stwarzać hamulców dla życia gospodarczego w naszem mieście przez zbyt wygórowane podatki hotelowe.

—o—

MASZYNA do pisania Smith Bros sprzedam. Stanisław Litus. Kaspra Boczkowskiego l. 17 p. I. od 2—6. 1268

Rozmaite

IGŁY TRYKOTNICZE, przyrządy przędne, tkackie, powroźnicze, kilimkarskie, grzebienie, nicielnice, osnowę i wełnę kilimkarską poleca M. Błaszkowski, Łódź, Pańska 23. 846-10

UNIEWAŻNIAM zgubione tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne wydane przez P. K. U. w Stryju na nazwisko Brügel Leizor. 1250

ZAMÓWIENIA na suknie, kostjumy, płaszcze wszelkie przeróbki przyjmuje Pracownia sukien Św. Mikołaja 18, I. p. 1201-3

KSIĄŻECZKĘ wojskową na nazwisko Leon Majerski z Wojutycz pow. Sambor, rok urodz. 1890 zgubioną dnia 2. marca br. unieważnia się. 1276-2

POSZUKUJĘ dzierżawy 200—400 morgów dobrej ziemi. Okolica obojętna — pośrednictwo niewykluczone. Zgłoszenia do Administracji pod „Dzierżawa". 1280-3

Lekarz-Dentysta
Dr. Jakób Grob
856ł **Lwów, Legionów 37.**

INŻYNIER-MECHANIK

poszukiwany dla mechanicznej fabryki w Warszawie, produkującej masowo precyzyjne aparaty. Pożądany młody, ale już z solidną praktyką inżynier, posiadający konstrukcyjne uzdolnienia i dobrze obznajomiony z nowoczesnemi metodami masowej fabrykacji. Oferty i curriculum vitae z powołaniem się na poważne referencje należy adresować: Warszawa, „Reklama Polska", Jasna 10 pod „333". 1253-2

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
ZMIĘKCZA I USUWA CHOLERINAZA H. Niemojewskiego.

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BÓLU, ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna, mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcie i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. — Objawy (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcie brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. — Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5.**

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NARODOWEGO im. OSSOLIŃSKICH we Lwowie.

Lwów, Ossolińskich 11.

Warszawa Księgarnia własna, ul. Nowy Świat 69, **Kraków** Filja Wydawn. ul. św. Anny 11., **Poznań** Księgarnia św. Wojciecha., **Wilno** Księgarnia św. Wojciecha.

JULJUSZ SŁOWACKI DZIEŁA WSZYSTKIE

pod redakcją **JULJUSZA KLEINERA**,
(Całość wydawnictwa obejmuje 16 tomów)

Już ukazały się i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

TOMY I, III, IV i X. w cenie **16** zł. za jeden tom.

Dalsze tomy tego pomnikowego, zupełnego i krytycznego wydania pism poety są w druku lub w opracowaniu. 1261

TARGI WROCŁAWSKIE

15.—17. marca 1925

największy rynek towarowy Wschodniej Europy 2000 wystawców wszelkich branż.

Zaopatrzcie się natychmiast w paszport i legitymację Targów przez naszego przedstawiciela

„Orbis" Polskie Biuro Podróży
Lwów, Jagiellońska 2.

Wszelkie informacje, prospekty i wskazania
594 mieszkań przez
MESSEAMT, BRESLAU.

KAWIARNIA De la Paix

pl. Marjacki 7. — Tel. 10-90.

Znowu codziennie koncert pod batutą kapelmistrza „Harry'ego".

W niedzielę i święta również od godz. 5—7 przygrywa stale muzyka. 1243

Najlepsza sposobność wzbogacenia się!

Losy I. klasy 11 Polskiej Państwowej Loterji klasowej są do nabycia u firmy:

„NADZIEJA" Lwów, Sykstuska 6.

GŁÓWNA WYGRANA
350.000 złotych = 70.000 dolarów.

Wygrane po złotych: 200.000, 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3 000, 2.000 itd.

CO DRUGI LOS WYGRYWA.

Ceny losów:	Ćwierć losu	Pół losu	Cały los
	zł. 8·—	zł. 16·—	zł. 32· —

Zamówienia listowe załatwia się odwrotną pocztą. Polecamy wczesne uskutecznienie zamówienia, gdyż zapas losów jest mały. — Prosimy o dokładne wypełnienie niżej załączonej karty zamówień i przesłanie nam jej w liście.

W tem miejscu wyciąć i przesłać w liście.

KARTA ZAMÓWIEŃ.
„Nadzieja" Lwów, Sykstuska 6. 1249

Niniejszem zamawiam do I. klasy:
——— losów całych po zł. 32·— ——— losów połówek po zł. 16— ——— losów ćwiartek po zł. 8·— Należytość ——— złotych uiszczę po otrzymaniu losu blankietem P. K. O. przez nas załączonym, albo przekazem pocztowym.

Imię i nawisko ———

Miejscowość i bliższy adres ———

Ważne dla każdego,

kto tylko ma jakąkolwiek bądź styczność z bankiem lub giełdą.

Już wyszedł z druku

= PODRĘCZNIK = PRACOWNIKA BANKOWEGO

opracowany przez Dyrektora
STANISŁAWA DRZEWICKIEGO

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju, lub wprost u autora:

we Lwowie, ul. Gołąba Nr. 6.

Cena broszurowanego **egzemplarza wynosi 10. złotych,** z przesyłką pocztową o 50 groszy więcej, zbiorowe zamówienia franco.

Format 8°, objętość 230 stron:

Treść: 1) Wiadomości wstępne z ekonomji powszechnej, 2) O handlu, 3) Spółki handlowe, 4) Bank, 5) Giełda, 6) Interesy bankowe, 7) Wewnętrzna manipulacja bankowa, 8) Ważniejsze obliczenia, 9) Buchalterja, 10) Korespondencja, 11) Oddział (filja), 12) Terminologja, 13) Waluty, miary i wagi różnych państw, 14) Ustawy polskie z r. 1924 a) o systemie monetarnym, b) o prawie wekslowem, c) o prawie czekowem, d) o bankach, e) o giełdach, f) o domach składowych, e. c. t. 1216

KOSZULE

i kalesony męskie pierwszorzędnej jakości sprzedaje od 1—31 marca
detajlicznie po cenach fabrycznych
„LEOPOL“ **I. krajowa fabryka bielizny**
Lwów, Łyczakowska 7 od 9—1 i 3—6. 1270

ARTRETYZM, REUMATYZM,

ischias, podagrę, otyłość, dychawicę sercową i t. p. leczy skutecznie i szybko jedynie

„PIPERAZINA MUSUJĄCA“

A. Kozłowskiego.

Żądać wszędzie tylko z firmą „A. Kozłowski“. — Skład główny: **Warszawa, Boduena 1,** Apteka.
Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem pocztowym natychmiast po otrzymaniu zamówienia. 947

„IGNIS“ Fabryka łóżek metalowych i wkładów drucianych.



Lwów, Łyczakowska 108. Tel. 477.
726 **Cenniki na żądanie.**

KAKAO

i masło kakaowe

I-a towar holenderski
większe partje do oddania.
Oferty uprasza: 1266
Georg SCHMIDT W-we
Gdańsk, Sandgrube 27.

KOSMETYKA LEKARSKA przy pomocy aparatów lekarskich najnowszej konstrukcji (leczenie „brzydkiej cery“, usuwanie zmarszczek, blizn, brodawek, plam, wągrów, włosów, czerwoności nosa itd. 7) — dla Pań od 5—6 godz. wieczorem
DR. M. MONDSCHEIN
Stanisławów, Gołuchowskiego l. 30
ord. 11—1 i 3—5, w niedziele od 9—10.
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych. Leczenie zastarzałych chorób wenerycznych endoskopją. Lampa kwarcowa i łukowa. 1169-3

WIELKA EUROPEJSKA

FIRMA WYDAWNICZA

poszukuje na wyjazd na

Województwo Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie zdolnych, inteligentnych przedstawicieli na prowizję

w celu przyjmowania ogłoszeń i kolportażu wydawanej przez nią Wielkiej Księgi Adresowej Polski. Oferty osób posiadających odpowiednie kwalifikacje wraz z referencjami i „curriculum vitae“ należy przesyłać pod „K. A. P.“ pod adresem: Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, jen. repr. firmy Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124. 1252



BRACIA MUND
LWÓW. SYKSTUSKA 23.

Tanie zbiorowe podróże do Paryża — Nizzy

i do miejscowości kąpielowych Trouville, Deauville i Granville.
Podróż w czasie Świąt Wiel an. do Paryża: Odjazd 9. kwietnia.
„ „ „ „ „ Nizzy: „ 10 kwietnia.
„ „ Zielonych Świąt „ Paryża: „ 28. maja.
Inne podróże do Paryża i miejscowości kąpielowych: 11. lipca i 1. sierpnia. Prospekty i zgłoszenia w agencjach Międzynar. Tow. Wagonów Sypialnych w Wiedniu (Kärntnerring), Pradze, Warszawie, Lwowie, Budapeszcie i Zagrzebiu. 1267

Od 50 lat



Scotta

Emulsja Tranowa

jest ogólnie używana dla słabowitych dzieci. Niebywałe to powodzenie zawdzięcza swej dobroci i znakomitemu działaniu. Wszyscy uznali, że można polegać na tym preparacie.
Jest do nabycia w aptekach i drogerjach. 862

AKCYJNE TOWARZYSTWO

PRZEDTEM

ZAKŁADY SKODY

BUDOWA: KOTŁÓW MASZYNPAROWYCH, ŻÓRAWI, MOSTÓW, KONSTRUKCYJ ŻEL.

URZĄDZENIA: FABRYK CHEMICZN., CUKROWNI, GORZELNI, BROWARÓW, CHŁODNI, RZEŹNI, KOLEJI

MOTORY SPALINOWE. TURBINY PAROWE. HYDRAULICZNE. Walce drogowe. Maszyny do łamania i mielenia kamieni.

PRZEDSTAWICIELSTWO NA MAŁOPOLSKĘ WSCHODNIĄ

»POLSOT«

S. A.
LWÓW
SZAJNOCHY 2.

Szczotki, Pendzle, Trzepaczki

oraz surowce dla szczotkarzy
Lichtmann, Lwów, ul. Rzeźnicka 11.

CEGŁĄ SZAMOTOWĄ, glinkę ogniotrwałą, płyty piekarskie oferują ze składu
MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
Kraków, Lwowska 2. 956

PRZEDSTAWICIELI

z branży apteczno-drogeryjnej poszukuje za prowizję 1265
M. MURKOWSKI
Hurtownia szkła i przyborów aptecznych
Poznań, Wielka 19.

MARMOLADY

owocowe o smaku
jabłkowym ananasowym
malinowym poziomkowym
pomarańczowym
pakowane w wiaderkach i skrzynkach znanej firmy
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE S. A.
w TENCZYNKU
dostarcza tylko hurtownie
Filja Polskiego Towarzystwa Handlowego S. A.
Lwów, ul. Kołłątaja 8.
Telefon 333. 1086

Kostjumy, Suknie, Płaszcze według najnowszych wzorów zagran. wykonuję solidnie, szybko i tanio firma A. WRZEŚNIEWSKI. Chorążczyzny 5, I. p. były współpracownik firmy Bogusław Herse w Warszawie. 1196

Poszukujemy do natychmiastowej dostawy

8-12 klm toru używanego 95-100 mm wysokości

wraz z wszelkiemi akcesorjami.
Zgłoszenia pod: **317** do Biura Ogłoszeń **Rudolf Mosse, Bydgoszcz, Król. Jadwigi 7a.** 1251

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

Z Drukarni Sp. Akc. Wyd. pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Odpowiedzialny red.: Marjan Machalski